Nr. 177. We Lwowie Środa dnia 28. Czerwca 1893. Rok XXVI.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 30 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 60 marek — kwartalnie 15 marek [illegible] do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Nowela pokojowa.

Lwów 27. czerwca.

Więcej, aniżeli raz jeden, mieliśmy sposobność zaznaczyć, że jesteśmy z zasady przeciwnikami ustaw okolicznościowych. Rodzi je zazwyczaj chwila i dla chwilowych one obliczone potrzeb, a zadaniem ustawy chyba nie jest służyć chwili. Jeżeli prawdą jest, że prawo pisane powinno być właściwie tylko skrystalizowaniem prawa zwyczajowego, ujęciem w formy paragrafowe tego, co długoletniem używaniem przyjęło się w przekonaniu ludności jako najlepsze, to dowodem, że ustawa jest jedynie wynikiem potrzeby, istotnie odczuwanej i długo żywionej, tak dalece, że łamie nawet ustawy dawniejsze, jeżeli one z temi przekonaniami w sprzeczności. To są prawdziwe źródła ustaw i jedynie racjonalne podstawy ich powstania.

Hołdując temu przekonaniu, łatwo nam określić stanowisko, jakie zajmujemy wobec istniejącego zamiaru rządu, wniesienia w jesiennej sesji rady państwa noweli do obowiązującej ustawy o organizacji sądów z roku 1868 i 1873. Według tychże ustaw, zmiany w organizacji sądowej przeprowadza rząd po zasięgnięciu opinji stosownych sejmów krajowych. Nie ma w tem postanowieniu ustawy żadnej nadzwyczajnej koncesji dla autonomji krajowej i samorządu prowincjonalnego. [illegible] sądownictwa przeprowadza i [illegible] potrzeby zmienia. Słuszną jest jednak rzeczą, aby ustawodawcze reprezentacje krajowe, które o stosunkach miejscowych najlepiej i najdokładniej powinne być informowane, w razie zachodzącej potrzeby wyrażały swoje opinje. Tak też było dotychczas i było dobrze.

Tymczasem ten stan rzeczy okazał się w jednym specjalnym wypadku niewygodnym. Nie dla wszystkich czynników politycznych i prawodawczych. Bynajmniej. Tylko Niemcy czescy są niezadowoleni i dla dogodzenia im, ma ustawa o organizacji sądów ulec zmianie. Niemcy domagają się utworzenia sądu obwodowego w Trutnowie. Rząd, chcąc temu żądaniu zadość uczynić, przedłożył odnośny projekt do zaopinjowania. Wiadomo, co się stało. Cały naród czeski przeciwny jest ugodzie, ułożonej na znanych konferencjach wiedeńskich, a ponieważ utworzenie niemieckiego sądu obwodowego w Trutnowie jest wynikiem i następstwem tej właśnie ugody, więc Czesi [illegible]. Że posłowie młodoczescy w sejmie [illegible] dojście do skutku [illegible]. Nie wyznajemy wprawdzie zasady, że cel uświęca środki, ale Młodoczesi w pewnej mierze byli w położeniu obrony przymusowej.

Dalsze są jednak konsekwencje, jakie Niemcy chcą z tego stanu rzeczy wyciągnąć. Dlatego, że w sejmie czeskim uchwała odnośna do skutku nie przyszła, [illegible] ustawa o organizacji sądowej [illegible] zmieniona. Parlament ma uchwalić nowelę, upoważniającą rząd do utworzenia nowych sądów nawet wtedy, gdy sejm opinji swojej nie poda. [illegible] *Ad hoc* zatem ma być na prędce zmieniona ustawa. Sądzimy, że to się nie stanie. Dobrą okolicznościowa ustawa prawie nigdy nie jest, a ta wreszcie zamierzona z pewnością nią by nie była i stanowczo przeciw niej oświadczyć się musimy. Nasza autonomja w Przedlitawji doprawdy nie jest zbyt obszerna. Prawa sejmów krajowych nie są zbyt rozległe, byśmy mieli sami przykładać ręki do ich ukrócenia.

Argumenty, jakiemi się posługuje prasa niemiecko-centralistyczna dla uzasadnienia „reformy", są z gruntu fałszywe. Wskazując na zamierzoną reformę procesu cywilnego i na ewentualną potrzebę utworzenia nowych sądów, zapytuje prasa pseudoliberalna, co się stanie i co się ma stać, jeżeli któryś z sejmów krajowych nie zechce wydać opinji? Nie jestże to pytanie śmieszne i naiwne? Dla samej opozycji żaden sejm opinji nie odmówi, a z zachowania się Młodoczechów w sejmie praskim żadnych chyba nie godzi się wyciągać wniosków. Centraliści wiedzą bardzo dobrze, jakie okoliczności skłoniły Czechów w tym wypadku do opozycji. Fałszem jest także twierdzenie pism wiedeńskich, iż przewódcy stronnictw autonomicznych już się zgodzili na zamierzoną reformę [illegible] większość. To nieprawda i prawdą nie będzie. Nowela do skutku nie przyjdzie i przyjść nie powinna, a gdyby to się wbrew wszelkim słusznym przewidywaniom udało, to ona — mimo zapewnień pism półurzędowych — pokojową nie będzie.

Chwilowo w sprawie powyższej najbardziej zaangażowaną jest prasa czeska. [illegible] Między innemi pisze *Politik*:

„Prawo sejmowe do wypowiadania swej opinji o odgraniczeniu okręgów sądowych jest jedną z najważniejszych rękojmi dość skąpo wymierzonego autonomicznego zakresu krajów — możność odmówienia swej opinji [illegible] Czechach do ostateczności — i nie wątpimy, że rząd w wykonaniu tego zamiaru musi napotkać na opór jak najwarduszy nietylko u stronnictw narodowych, ale i u wielkiej posiadłości.

Słyszy się o konferencjach i naradach hr. Taaffego z jednej strony z p. Plenerem, z drugiej z pp. Jaworskim i Hohenwarthem; nie wiemy, ile w tem jest prawdy, ale niepojętą jest rzeczą, że hrabia Taaffe nie nawiązał rokowań jeżeli nie pierwej, to przynajmniej równocześnie z przedstawicielami narodu czeskiego! Chociaż to chodzi o projekt dla nich [illegible] i chociaż hrabia Taaffe może największe znaczenie przywiązuje do opinji przewodników większości w radzie państwa, mimo to powinien był w sprawie tak ważnej dla Czech udać się najpierw do przedstawicieli [illegible].

Jakiej odpowiedzi może się spodziewać od czeskiej wielkiej własności, to u nas nie ulega żadnej wątpliwości, ta bowiem nie może żadną miarą popierać środka, któryby zrobił wyłom w autonomji sejmu krajowego, aby tym wyłomem otworzyć drogę do przeforsowania ugody, przeciw której wielka własność czeska sama się oświadczyła.

Ugoda w formie teraźniejszej jest martwą i żadne wysiłki rządu nie natchną jej życiem. Jest ona martwą, bo cały naród czeski wzdryga się przed nią, jest martwą, bo wszystkie stronnictwa czeskie, nie wyłączając konserwatywnego czeskiej szlachty, odmówiły formalnie swego udziału jej wykonaniu. Tego faktycznego stanu nic nie zmieni.

O tem i rząd nie powinien wątpić, jeśli wiedzieć, że opieranie się przy wykonaniu ugody [illegible] może zaprowadzić do tego, że stronnictwa prawicy w izbie poselskiej odmówią gabinetowi swego poparcia, z czego wyniknie, że jedynego ratunku będzie musiał szukać tylko u p. Plenera. A gdy hrabia Taaffe raz stanie na tym punkcie, wtedy misja jego szybko dobiegnie swego kresu, bo zjednoczona lewica nie omieszka wyzyskać sytuacji w celu objęcia spadku p. hr. Taaffe'm"...

Hertz.

Jeżeli wiadomość, telegrafowana wczoraj z Paryża, się sprawdzi, wówczas niezawodnie silne ona zrobi wrażenie w całej Francji. Ogół narodu francuskiego, a z nim także opinja zagraniczna wiele się zajmowała losami Korneljusza Hertza, tego międzynarodowego awanturnika, który tyle sprawił kłopotów mężom, stojącym u steru. Śmierć jego byłaby dla wielu oswobodzeniem. Usta jego, na wieki zamknięte, milczą — niejeden lżej odetchnie nietylko w Paryżu... Nie od rzeczy może będzie podać dzisiaj kilka rysów sylwetki tej bądź co bądź niezwykłej osobistości.

Lat kilka korzystał Hertz w Paryżu z owoców całego szeregu oszustw, zbierał zaszczyty i miljony, aż wreszcie strącono go w otchłań hańby, która oddawna powinna byłaby być jego stałem miejscem zamieszkania. Po jego ucieczce zaczęto dokładniej badać sposób jego zajęcia i źródła jego dochodów. I wówczas spostrzeżono, że ów przybłęda był także prawdopodobnie i szpiegiem trójprzymierza. Śledztwo w tym kierunku poprowadził dziennik paryski *Petit Journal*, bardzo wpływowy, gdyż odbijający przeszło miljon egzemplarzy. Śledztwo stwierdziło poprzednie domysły. Zdobyte szczegóły są tak różnobarwne, że raczej na powieść, niż na prawdę wyglądają istotną. Współpracownik *Petit Journala* pisze:

„Oto, jakim sposobem dowiedziałem się w styczniu 1871 r., że Korneljusz Hertz był szpiegiem, zostającym na usługach Niemców. W owej epoce byłem więźniem politycznym w Augsburgu w Bawarji. Jako ranny, przebywałem w infirmerji koszar Saint Ulrich, w której stajniach byli rozmieszczeni więźniowie francuscy. Czasem pozwalano mi wyjść na miasto pod eskortą dwóch żołnierzy bawarskich. Podczas jednej z takich wycieczek poznałem jakiegoś cudzoziemca, który zdawał się żywo zajmować więźniami francuskimi. Z początku ograniczaliśmy się na zwykłej, szablonowej rozmowie towarzyskiej, ale po pewnym czasie prysły te pierwsze lody i stosunek nasz zaczął się stawać coraz poufalszym. Wtedy to opowiedziałem mu, że więźniowie francuscy w liczbie 3000 mają zamiar podnieść bunt. Mój nowy znajomy przyrzekł poparcie i wyznał mi, że przybył do Bawarji jedynie celem porozumienia się z więźniami.

W kilka dni potem kilku moich towarzyszów otrzymało pozwolenie wyjścia razem ze mną na miasto. Miałem ich przedstawić mojemu przyjacielowi, który mianował się panem Paul. Był to człowiek wysokiego wzrostu, barczysty, zdradzający typ słowiański; mógł mieć lat około czterdziestu sześciu. Spotkanie nasze nastąpiło w oberży; z gospodarzami jej zdawał się mój znajomy być w bardzo serdecznych stosunkach. Rozmowa nasza toczyła się swobodnie, podczas gdy straż nasza — czterej dragoni jedli i pili w drugim końcu sali. Nas było sześciu. W rozmowie podziwialiśmy niesłychany spryt i znajomość rzeczy w każdym kierunku naszego przyjaciela. Pragnęliśmy się dowiedzieć coś o jego stosunkach i położeniu socjalnem, ale on nic nam wyjaśnić nie chciał, zapewniając, że możemy liczyć na niego i zaufać jego słowu. Oto, co nam powiedział:

— Mało ludzi wie tak dobrze, jak ja, co działo się w Paryżu i w Berlinie w chwili wypowiedzenia wojny; wiem także, jak nikczemnej roli podjęli się wówczas względem was niektórzy ajenci niemieccy. O, gdybyście wiedzieli, jak wiele złego zrobili wam ci ludzie!...

A potem dodał:

— Zacytuję wam przykłady, które was przekonają, jak jesteście ujęci w kleszcze szpiegostwa. Gambetta zaledwie wyjechał z Paryża do Tours, napotkał natychmiast na swej drodze jakieś indywiduum, które nie odstępowało go ani na chwilę. Szpieg ten wiedział o wszystkiem, co się dzieje w rządzie narodowym. Jest tu jeszcze indywiduum, niejaki Korneliusz Hertz, szarlatan, tytułujący się lekarzem; widziałem go w Berlinie w początkach wojny. Widziałem owego Hertz'a i innych, umawiających się z rządem niemieckim, jakich użyć środków, aby was szpiegować, a potem zdradzić i wydać w ręce rządu. Strzeżcie się!

Na to odezwał się jeden z naszych sierżantów, że jakkolwiek wierzy w owe opowiadania, jednak widzi w nich pewną przesadę. P. Paul przyznał mu słuszność i zaczęliśmy znów mówić o przygotowaniach spiskowców. Nasz przyjaciel dostarczył nam drogocennych wskazówek. Moim zwyczajem zanotowałem tego dnia co następuje: „Według p. Paul'a, Korneljusz Hertz miał wstąpić jako lekarz chirurg do armji francuskiej w specjalnym celu. Inny X.. towarzyszy Gambecie, trzeci Y..... operuje w Paryżu." Nie przyszło do wybuchu buntu, gdyż dnia 19. stycznia nastąpił rozejm. W marcu wróciłem z pierwszą partją francuskich więźniów do ojczyzny. Wkrótce zapomniałem o czasach uwięzienia i o stosunkach z p. Paul'em. W r. 1889, zwiedzając wystawę powszechną, zauważyłem jakiegoś cudzoziemca o typie słowiańskim; zdawało mi się, że go gdzieś już widziałem. Przypomniałem sobie: był to mój znajomy z Augsburga. Z wielkiem zajęciem oglądał na wystawie dział broni. Prędko odnowiliśmy dawny nasz stosunek; mówiliśmy o wystawie, o położeniu politycznem w ogóle i o sympatjach rosyjsko francuskich. Nagle p. Paul, zwracając się w stronę wystawy, rzekł: „Szkoda, że wszystko to psuje wpływ szpiegów, utrzymywany przez waszych najzaciętszych nieprzyjaciół. Wasi mężowie stanu i ministrowie są tylko narzędziami w ich ręku. Zapewne mówiłem panu w Augsburgu o sławnym szpiegu, Korneljuszu Hertz'u — świetną zrobił karjerę!...

— Czyż ów Hertz — zapytałem — a przyjaciel i protegowany pp. Clémenceau, Freycinet'a i innych, jest tą samą osobistością, o której mi pan mówiłeś?

— Tą samą, — odrzekł p. Paul, — tylko obecnie zamiast jednego klienta, ma ich wielu. Sądzę, że cała Francja wkrótce odczuje teroryzm tego człowieka, oraz jego ajentów i podajentów. Ci ludzie chcą wydrzeć najlepsze żywioły waszej siły zbrojnej i sprzedać ją za miljony waszym nieprzyjaciołom. W chwili wypowiedzenia wojny oddadzą was skrępowanych i bezsilnych w ich ręce. Jestem doskonale obznajomiony z położeniem rzeczy, wiem co się u was dzieje.

Daliśmy sobie *rendez-vous* na dzień następny rano. Tymczasem dostałem tego samego dnia depeszę, skłaniającą mię do wyjazdu na prowincję. Nie zobaczyłem więcej mojego przyjaciela augsburgskiego i nie dowiedziałem się, kim on był. Moi towarzysze niewoli z Augsburga widzieli pana Paul'a raz lub dwa razy; nie znali go tak dobrze, jak ja, ale bezwątpienia przypominają sobie jego gwałtowne wycieczki przeciw szpiegom, osobliwie przeciw Hertz'owi, o którym myśmy nigdy przedtem nie słyszeli. Później zajmując się ważniejszemi sprawami, zrozumiałem wiele rzeczy..."

Kartka to tak jaskrawa z dziejów Francji współczesnej, że jej bez wzruszenia nie można przeczytać. Kartka owa świadczy zarazem, jakich klęsk pastwą może stać się społeczeństwo, które niebacznie popuści wodze u siebie takim spekulantom międzynarodowym i zdecydowanym na wszystko. Awantury Korneljusza Hertz'a na bruku paryskim tworzą epizod ważny w dziejach trzeciej rzeczypospolitej. Historja zbada je kiedyś z krwią zimną.

Ubezpieczenia robotnicze w Anglji

Wiadomo, że już od lat kilku robotnicy angielscy, nie należący do dawnych stowarzyszeń zawodowych *Trades Union*, coraz liczniej ulegają prądom skrajnego socjalizmu rewolucyjnego lub państwowego i zakłócają dobrą harmonję dawnych związków, umiarkowańszych w swych wymaganiach i dbałych o swą niezależność i o zasadę samopomocy, jaką się dotąd rządziły i na której znakomicie się rozwinęły. Przedmiotowi temu poświęcił p. Claudio Jannet krótkie sprawozdanie w zeszycie majowym b. r wybornego pisma *La Reforme sociale*, z którego widnieje, jak potężnemi środkami rozporządzają dawne *Trades Union'y* i im pokrewne duchem *friendly societies*, jak dobroczynne osiągnęły rezultaty na drodze rozumnej swobody, samopomocy i przezornej energji klas pracujących.

Z odczytu, jaki miał p. Eli Sewerbutts, sekretarz królewskiego Towarzystwa geograficznego w Londynie d. 12. kwietnia b. r., zapożyczamy następujące wiadomości o obecnym stanie w Anglji kwestji asekuracji losu klas pracujących.

P. Sewerbutts rozpoczyna od przypomnienia cudownych prawdziwie postępów stowarzyszeń wszelkiego rodzaju, opartych na zasadzie *self helph* (samopomocy). W r. 1875 *Registrar general* (kontrolor tego rodzaju stowarzyszeń) otrzymał raporta tylko o 11,282 towarzystwach wzajemnej pomocy (t. zw. *friendly societies*) z 3,404.187 członkami. W r. 1886 natomiast o 17.845 stowarzyszeniach tego rodzaju, liczących członków 6,703 249. W pierwszej z dat powyższych majątek ich ogólny dosięgał 9,336.949 funtów szterlingów; w drugiej, t. j. w roku 1886 już 20,352 256 funtów. Zamożność ich zatem wzrasta prędzej jeszcze, niżeli liczba członków, co jest dowodem postępu tak licznej partji klas robotniczych, biorącej udział w stowarzyszeniach wzajemnej pomocy (*friendly societies*).

P. Barbrook, *Registrar general* obecny, zebrał wiadomości o liczbie stowarzyszeń wzajemnej pomocy wszelkiego rodzaju, istniejących w Anglji z Walją w roku 1891. Dochodzi on do cyfr następujących; liczba stowarzyszeń 32.743; liczba ich członków 9,844.705; wysokość ogólna ich funduszów 90,338.237 funt. szterl. (przeszło 900,000.000 zł.). W tych obrzymich sumach 2.752 *building societies* (stowarzyszenia budowlane) figurują z 605.388 członkami, posiadającymi kapitału 50,582.365 f. szt., 405 *trades unions* z 871.232 członkami i 1,288.887 funtami nagromadzonego funduszu, z tych wszakże tylko 259 dawniejszych, ugruntowanych już silnie, nadesłało raporta. Nadto *Trustee saving banks* (kasy oszczędności komunalne i prywatne) całego połączonego królestwa W. Brytanji liczyły 1,535.780 deponentów z uskładanym funduszem 43,685.096 funtów szterl., a *post-office-Saving banks* (kasy oszczędności pocztowe) 4,827.315 deponentów z 78,838.520 funtami szt. uskładanego funduszu. Cyfry te bezwątpienia obejmują wiele podwójnych użytków, niejeden członek *trade-unions* np. bierze udział także w jakiem stowarzyszeniu budowlanem, a jednocześnie jest deponentem w jakiej kasie oszczędności; niemniej wszakże cyfry te wskazują ciągłe formowanie się pierwszego stopnia klasy średniej, wyłaniającej się z klasy robotników ręcznych.

Wielkie te rezultaty osiągnięte zostały z inicjatywy stowarzyszeń, zw. *Friendly Societies* i *Trades Unions*. Cały świat przyznaje — powiada p. Sewerbutts — że ubezpieczenia na wypadek choroby i bezrobocia nie mogą lepiej być administrowane, niżeli przez t. zw. *Friendly Societies*. Ludzkim tym dolegliwościom najlepiej zaradzić można na miejscu i w kole sąsiedzkiem. Pomimo to, filantropi, jak kanonik Blackley, zmusićby chcieli każdego obywatela do ubezpieczenia się, albo — jak p. Karol Booth — żądając, aby państwo udzielało emeryturę każdemu obywatelowi. Zdolny polityk, p. Chamberlain, uchwycił te piękne plany i postawił w parlamencie wniosek, aby państwo przyznało subwencje tak obfite, iżby podwajały, a nawet potrajały wszelkie wnioski, czynione do skarbu dla zabezpieczenia sobie emerytury na lata podeszłe przez obywateli obu płci. P. Chamberlain wiele razy wniosek swój zmieniał. Ostatnio sformułował go w proje-

---

123)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM III.

[Ciąg dalszy.]

Pan Eugenjusz rozczulił się od razu, uściskał kilkakrotnie siostrzenicę i posadziwszy ją przy sobie, kazał jej opowiedzieć koleje, przez które przeszła. Słuchał z uwagą i przerywał opowiadanie rozmaitemi wykrzyknikami. Ani przez chwilę nie przeszło mu przez głowę, niedowierzać prawdomówności Celiny, bo ton opowiadania uniemożliwiał wszelkie wątpienie u słuchacza dobrej woli. Oburzał się siarczyście na Le Bela, a słuchał z naiwnym podziwem opowiadania o Gargassie, w którym gotów był uznać wielkiego człowieka i jednego z przyszłych zbawców rodzaju ludzkiego. Celina nie wywnętrzała się co do zmian moralnych, przez które przeszła i nie odsłoniła przed stryjem tajemnych burz i podziemnych niejako prądów, które przeszły przez jej duszę, a których sama nie była świadomą tak zupełnie, aby je mogła opowiedzieć. Ale nie ukrywała podziwu i czci dla Gargasse'a i umiała je wpoić w wuja, a zakończyła opowiadanie na tem, jak Gargasse ją wypuścił na wolność i jak ją Kornel zaprowadził do klasztoru Klarysek.

Kończąc, rzekła:

— Pan Wronowski utrzymuje mnie tu swoim kosztem, a proszę bardzo wuja, aby był łaskaw wrócić jemu wydatki z mojego majątku.

— Naturalnie — odrzekł Ciarski — że tak się należy robić. Ale to w gruncie rzecz mniejszej wagi, bo odprawimy wnet wesele i będziecie mieli majątek wspólny.

Celina nic na to nie odpowiedziała. Oparła się na poręczy krzesła i przymrużywszy oczy, oddała się pod władzę jakichś niejasnych, mrących myśli. Ślub wydawał jej się zawsze rzeczą upragnioną, ale nie wiedziała już na pewne, czy poza ślubem znajdzie szczęście? A pytanie to zamieniło się wnet w inne pytanie, czy szczęście jest w ogóle na ziemi rzeczą możliwą? Czy jest rzeczą godziwą, wobec ogromu cierpień, przygniatających rodzaj ludzki? Czy nie odprowadza od Boga, czy nie choduje w człowieku miłości własnej i przywiązania do rzeczy błahych, czy jednem słowem, nie jest samo grzechem i drogą, wiodącą do wszystkich grzechów?

Milczenie dość długie przerwał wreszcie Ciarski pytaniem: — A o Gargassie nie słyszałaś potem nic?

— Nie, nic nie słyszałam; usiłuje zapomnieć o mnie i ma słuszność.

Wpierw ani słowem nie wspomniała o miłości Gargasse'a. Te słowa zastanowiły tedy Ciarskiego i wywołały z jego strony dość naiwne zapytanie:

— A to dlaczego ma chcieć zapomnieć o tobie?

Celina pozostała winną odpowiedzi; nowe nastało milczenie, zakończone nowem zapytaniem Ciarskiego:

— Słyszałem, że Le Bela wypuszczono z więzienia. Czy to prawda?

— Prawda.

— Dlaczegoż to się stało? Staś mówił mi, że go wypuszczono z braku dowodów, ale wobec tego, co z ust twoich usłyszałem, przekonałem się, że twoje świadectwo wystarczyłoby, aby go potępić. Kiedy mówisz, że zabił Hektora Moriau, musisz wiedzieć o tem z pewnością.

— Tak jest. Wiem na pewne, że jest mordercą.

— A dlaczegoż nie zażądano twojego świadectwa?

— I owszem, powoływano mnie na świadka; ale wymówiłam się od tego obowiązku.

— Znowu nie rozumiem.

— Widzi wuj. Najpierw było dla mnie rzeczą nadzwyczaj wstrętną, sprowadzić mojem świadectwem niezawodną zgubę na waszego dalekiego krewnego, na człowieka, z którym żyłam poufale i którego... miałam zostać żoną.

— Prawda! Prawda! Delikatność uczuć nie dopuszczała świadectwa; ani słowa! A jednak szkoda, że taki łotr nie został ukarany.

— A potem był inny jeszcze powód, nie dopuszczający świadczenia.

— A jakiż to drugi powód?

— Wierzę, że wuj przynajmniej ten powód zrozumiesz, bo pan Wronowski jakoś go pojąć nie umie. Składając przed sądem zaprzysiężone świadectwo, musiałabym opowiedzieć niejeden czyn Gargasse'a, spełniony w celach politycznych i spiskowych, a przeciwny kodeksom obowiązującym. Takim czynem było choćby to tylko, że mnie przez dwa miesiące przytrzymał u siebie. Nietylko, że musiałabym wystąpić w haniebnej roli politycznego donosiciela, ale musiałabym oprócz tego narazić na zgubę człowieka, którego czczę i któremu zawdzięczam tak wiele.

Słysząc te słowa, rozczulił się znowu pan Eugenjusz i uściskał powtórnie bratanicę, wołając:

— Dzielna z ciebie dziewczyna, prawa Polka i nieodrodna krew Ciarskich! Ale jakże to być może, aby Kornel takich motywów nie rozumiał?

— Możem się przed nim dość wyraźnie nie wytómaczyła. Nie ulega wątpliwości, że to człowiek, który dbał o mnie, więcej od kogokolwiek, więcej od najbliższych krwią.

— Tak, tak! On cię kocha szczerze. A tych smarkaczów, Kazia i Stasia, wystrofowałem już jak się należy, za tę karygodną, za tę nienaturalną obojętność, którą okazali nie odwidziwszy cię tu ani razu.

— Pan Kornel sam jeden nie zaniechał poszukiwań za mną po pierwszych niepowodzeniach, sam jeden dał się z mego powodu zamknąć w oblężonym Pazyżu, spełniając ofiarę, o którą nie miałam prawa dopominać się u nikogo.

Pan Eugenjusz zrozumiał zarzut, ukryty w tych słowach; zmięszał się tedy i odezwał się dopiero po chwili:

— Wujenka chciała wyjechać koniecznie, a bała się wyjazdu w czasie wojny bez opieki mężczyzny. Zresztą myślałem, że moi synowie nie tacy durnie, a zostawiłem ich w Paryżu.

— Kochany wujaszku! Wiem, że wujaszek ma dla mnie dobre serce. Nie podobna było zostać w Paryżu z żoną i z Olimpją w czasie oblężenia.

— No, opowiem wszystko wujence, a jutro wrócisz do nas na mieszkanie. Nieprawdaż? Zostaniesz u nas aż do ślubu?

— Proszę wujaszka, będę szczerą. Ja jestem obcą i obojętną dla wujenki i Olimpji, tak samo, jak dla Stanisława i dla Kazimierza.

— A zatem co?

— Wolałabym tymczasem pozostać w klasztorze.

Ta propozycja Celiny uwalniała właściwie starego Ciarskiego od srogiego kłopotu i zdejmowała zeń obowiązek podjęcia nowej walki z żoną, która odzyskała była całą swoją dawną domową przewagę. Przystał tedy na nią chętnie i odchodząc, oświadczył tylko, że będzie Celinę odwidzał co dzień w klasztorze.

LII.

Nazajutrz zjawił się Kornel przed południem u państwa Ciarskich. Pan Ciarski przyjął go serdecznie, pani Eliza nawet z przymileniem, panna Olimpja sztywnie, jakby z wyrzutem. Sam był bardzo zamyślony, widocznie zmęczony, smutny, niepewny siebie.

— A zatem, — zagaił pan Eugenjusz, — dopłynęliśmy szczęśliwie do przystani, chociaż nie można tego niestety powiedzieć o Francji i o Europie. Dzielnie się spisałeś, panie Kornelu, stokroć lepiej od jenerałów cesarstwa i rzeczypospolitej. Udała ci się odsiecz, której Gambetta nie mógł dać Paryżowi i oswobodziłeś Celinę z niewoli. Jesteś w moich oczach prawdziwym bohaterem dnia i już tylko pozostaje do oznaczenia dzień twojego tryumfu, to jest dzień, w którym poślubisz twoją narzeczoną.

— Nic nie zrobiłem wielkiego, — odparł Kornel po cichu. — Spełniłem tylko mój obowiązek.

— *Allons done!* Nie udawaj skromnego! Spisałeś się tak jak Polak tylko spisać się umie! Jakby bohater średniowiecznego romansu, dałeś się zamknąć w oblężonem mieście i oswobodziłeś twoją bogdankę.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

kcie, obejmującym dziewięć sekcyj, odpowiednich różnym kombinacjom ubezpieczenia, do wyboru przez interesowanych. P. Sewerbutts w odsyłaczu je przytacza i byłoby bardzo pożyteczne porównanie projektu tego z podobnymże projektem dla Francji, zredagowanym i złożonym w izbie deputowanych przez p. Guieysse, w imieniu komisji pracy tejże izby.

Koleje bezpłatne.

Wsiadając do tramwaju, opłacamy zawsze jednakową kwotę bez względu na długość kursu. Jadąc dorożką, uiszczamy cenę według taksy, choć odległość bywa rozmaita. Czyż takich samych porządków nie dałoby się zastosować na kolejach? Kwestja ta, wielokrotnie poruszana, zwróciła w końcu na siebie uwagę specjalistów. Do rozpatrzenia jej trzy lata temu we Francji ministerstwo robót publicznych wyznaczyło komisję, której członkowie jednomyślnie oświadczyli się przeciwko projektowi.

Zalety nowego systemu przewozu kolejami stwierdzono najpierw w Węgrzech, gdzie inowacja wydała jak najlepsze rezultaty. Wprawdzie taryfa pasażerska jest tam jeszcze w pewnym stopniu zależną od odległości, mimo to urządzenie, jakie zaprowadzono, należy uważać za ważny krok w kierunku ogromnie upragnionej reformy cen za przejazd. Koleje węgierskie podzielone są na strefy i opłata za przejazd każdej jest jednakowa bez względu, gdzie pasażer wsiądzie i wysiądzie. Podróż z Bück do Kronstadtu na przestrzeni 938 kilometrów, wymagająca 24 godzin czasu, kosztuje obecnie drugą klasą 6 zł. Według dawnej taryfy kosztowała 41 zł., czyli cenę biletu zmniejszono obecnie o 35 zł. W tym samym stosunku podróż pierwszą klasą z Paryża do Marsylji powinnaby kosztować 16 franków!

Pierwsza myśl tej oryginalnej i hazardowej reformy wyszła od ministra robót publicznych, Barossa, który powziął ją, badając statystyczne dane kolei niemieckich, dotyczące ruchu pasażerskiego podczas wielkich manewrów w latach 1885 i 1886. W okresie tym liczba osób, przewiezionych kolejami, wyniosła 275,440.945. Podróżni ci za bilety i za bagaże zapłacili 273,923.360 marek, co wypada mniej niż markę na osobę. Ze statystyki przestrzeni przebytych okazało się, że olbrzymia większość pasażerów przejeżdżała przestrzenie nieznaczne. Przeciętną długość drogi, którą odbył każdy, ściśle określa cyfra 28 kilometrów.

Z rachunku powyższego minister wyciągnął wniosek dość niespodziewany i paradoksalny, że gdyby zamiast taryf, których wysokość zależy od przestrzeni, zaprowadzić taryfę ogólną przez opłatę jednej marki od osoby, wówczas dochód ogólny zamiast 273,923.360 marek wyniósłby 275,440.945 m., czyli więcej o półtora miljona.

Doświadczenie stwierdziło, iż rachuba ta nie była oparta na fantazji i system strefowy, wprowadzony w Węgrzech ku zadowoleniu publiczności, jak i zarządów kolejowych, dał wyborne rezultaty. Słowem, z pasażerami stało się to, co po każdem zmniejszeniu taksy pocztowej dzieje się z listami, których liczba podwaja się i potraja.

Wiadomo, iż lat temu jeszcze kilkadziesiąt opłata od listów we Francji pobierana była w stosunku do odległości miejsca, do którego list był adresowany. Gdy Emil Girardin pierwszy *ośmielił się zaproponować taryfę ogólną*, dało to powód do najzłośliwszych żartów. Omal, że nie uznano go wtedy za warjata. Mimo to dziś rzecz ta wydaje się tak naturalną i pożyteczną, iż trudno zrozumieć, jakim sposobem potrzeba było wieków i genialnego człowieka do jej urzeczywistnienia.

Miejmy więc nadzieję, iż nadejdzie czas, w którym taryfy kolejowe, znajdą zastosowanie i w innych krajach. Cel ten jednak nie będzie jeszcze ostatecznym i gdy go osiągniemy, niezawodnie pojawi się prawdopodobnie nowa kwestja — kolei, wolnych od opłat.

Już dziś w Anglji rozwija się agitacja powstała na korzyść reformy, zakrawającej na rewolucję ekonomiczną. Według obliczeń inicjatorów tej reformy, należałoby ustanowić podatek 50 ct. od osoby, by w całem Królestwie Wielkiej Brytanji osiągnąć sumę wyrównywającą dochodowi angielskich kolei. Wówczas kobiety, mężczyźni, dzieci nawet ze swemi faworytami, kotami i psami, mogliby wsiadać do wagonu bez uiszczenia opłaty na każdej kolei i jechać, gdzie się komu podoba. Słowem, kolejami posługiwanoby się tak, jak dziś użytkują ludzie z dróg bitych lub chodników w miastach. Z początku reforma nastręczałaby zapewne rozmaite trudności, n. p. należałoby wzbronić przystępu włóczęgom, którzy w braku dachu nad głową, tłumnie cisnęliby się do wygodnie urządzonych wagonów, ale i tego rodzaju przeszkody dałyby się z czasem nader łatwo usunąć.

Zjazd delegatów powiatowych powszechnej wystawy kraj.

Lwów 26. czerwca.

Dalszy ciąg posiedzenia rozpoczął się o godzinie 7. min. 10. wieczór.

Na porządku dziennym była organizacja działania delegatów w sprawie urządzenia łowieckiej i etnograficznej części wystawy.

Przewodniczący sekcji etnograficznej pan Przybysławski polecił gorąco pp. delegatom, aby zajęli się szczerze działem etnograficznym.

Referent sekcji etnograficznej p. Szuchiewicz podniósł, że musimy się w dziale etnograficznym ograniczyć do rzeczy najniezbędniejszych. Dyrekcja wogóle bowiem na ten cel wyznaczyła dość skromną kwotę 12.000 zł. Sekcja etnograficzna odniosła się dla tego w odezwie do całego kraju z prośbą, aby obywatele przyszli z pomocą nie w zakupnie, ale w pożyczeniu ubiorów. Dyrekcja wystawy liczy na szczerych miłośników etnografji, których tak wielu kraj nasz posiada, iż nie omieszkają ze zbiorów prywatnych zasilić wystawę cennemi okazami.

P. Vivien podniósł, że ubiory włościańskie znajdują się obecnie w stadjum przejściowem; dawne piękne ubiory zatracają się. Mowca zapytuje, czyli dyrekcja przyjmie na siebie utrzymanie włościan, którzy na wystawie w zagrodach będą pomieszczeni.

Imieniem dyrekcji wyjaśnił p. Starkel, iż w zagrodach będą pomieszczeni wieśniacy, zajmujący się przemysłem domowym, a przy tej sposobności będą mogli za swą pracę, wykonywaną na wystawie, uzyskać stosowne wynagrodzenie. Ten sposób postępowania pod względem etycznym będzie właściwszym.

Następnie p. Skarbek-Borowski, poruszył sprawę wystawy koni włościańskich, apelując do pp. delegatów, aby zachęcali włościan do wzięcia udziału w wystawie.

W ogólności sekcja otrzymała w tym dziale zgłoszenia na 300 koni, jednakże sądzić należy, że uzyska zgłoszeń na 700 do 800 koni.

Następnie zawiadomił mowca zgromadzenie, iż na dzisiejszem posiedzeniu komitetu dla spraw chowu koni, uchwalono następujący postawić wniosek, aby udano się do ministerstwa, iżby w r. 1894. rząd nie przeprowadzał premiowania w całym kraju, ale tylko na wystawie lwowskiej; oraz aby na ten cel wyznaczył rząd znaczniejszą subwencję. Wnioski te komitet uchwalił.

Następnie p. hr. Szembek przedstawił sprawę urządzenia działu wystawy łowieckiej i wezwał w tym kierunku do poparcia. Mowca podniósł, że ten dział będzie punktem atrakcyjnym wystawy, zachęcając pp. myśliwych do jak najszerszego udziału.

Hr. Szembek zawiadomił następnie zgromadzenie, że sekcja łowiecka odniosła się z prośbą do prezydjum namiestnictwa, azeby polecić starostwom przedstawienie spisów różnych gatunków broni, odebranych kłusownikom. To się już stało, starostwa wykazy takie przedłożyły, a p. namiestnik udzielił je sekcji. Obecnie sekcja wybierze z tych spisów okazy więcej interesujące i następnie z prośbą się zwróci do tych starostw o to, azeby te okazy zostały przedstawione na wystawie.

W końcu p. Brykczyński zdał sprawę szczegółowo z działu bydła. W tym kierunku *uczyniono już bardzo wiele i jest wszelka nadzieja, że ten dział świetnie się na wystawie zaprezentuje*.

Na tem o godz. 8½ wieczór ukończono obrady. Ks. Sapieha podziękował pp. delegatom za to, iż raczyli tak licznie przybyć do Lwowa, oraz wezwał ich jeszcze raz do energicznej akcji po powiatach.

KRONIKA.

Nowi abonenci kwartalni otrzymają jako premję powieść Ohneta „Ostatnia miłość", lub tłumaczoną z angielskiego wyborną powieść „Błędna gwiazda".

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Sroda 28. czerwca.

Teatr hr. Skarbka: „Żywy posąg", obraz dramatyczny w 6 obrazach Teobalda Cigoni'ego. Dziewiąty gościnny występ panny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Teatr letni: Przedstawienie magiczne Chevaliera Thorna. Początek o godz. 8. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Dyrektor ruchu kolei państwowych p. Deyma wyjechał d. 26. bm. na inspekcję linij bukowińskich i do Niżniowa, powróci w środę, a we czwartek obejmie urzędowanie.

Z życia towarzyskiego. W sobotę w kościele WW. Świętych w Krakowie odbył się ślub panny Zofji Kołodziejskiej, z p. Stanisławem Truskolańskim, magistrem farmacji.

W Tarnowie odbył się ślub p. Karoliny Zbyszewskiej, córki starszego inżyniera starostwa tarnowskiego, z p. Stanisławem Feliksem dw. im. Bresiewiczem, lekarzem powiatowym z Niska.

Nekrologja. Ks. Ignacy Hubczak, gr. kat. dziekan i proboszcz kałuski, zmarł w 60 roku życia, a 37 roku kapłaństwa. — Ks. Józef Kruszyński, gr. kat. proboszcz w Dobrosinie koło Żółkwi, zmarł w 80 roku życia, a 56 roku kapłaństwa. — Łucja z Terleckich Stonawska, żona emeryt. dyrektora kameralnego, zmarła w Sierpnicy, w pow. dembickim, przeżywszy 65 lat. — Tomasz Wołek, przeżywszy 77 lat, zmarł w Krakowie. — Anna z Warszewiczów Garbarzyńska, żona adjunkta sądowego w Pilźnie, zmarła w 34 roku życia. — Ferdynand Bissacchini, emeryt. starosta, pamiętny rolą odegraną w roku 1863, zmarł w Tarnowie. — W Rabce zmarł dr. Ignacy Porębowicz młody wiekiem, zdolny lekarz, który zaskarbił sobie za równo pośród kolegów zawodu, jak i wszystkich, którzy mieli sposobność go poznać, prawdziwe poważanie i szczerą sympatję.

Kalendarz. Sroda (28.): Leona II P. Wschód słońca o godzinie 4. minut 8, zachód o godzinie 7. minut 57.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), ptactwo wodne w ogólności.

Nowość na torze lwowskim. Bieg kłusowy wózkami odbędzie się w środę o godz. 1. w południe od rogatki Stryjskiej do Derewacza i napowrót. Zwycięzca otrzyma nagrodę honorową. Konie tylko w kraju urodzone udział brać mogą w tym biegu. Powożą sami właściciele koni. Konie, które wpadną w galop, muszą być w przeciągu minuty napowrót w kłus wprowadzone. Na każdym wózku, udział biorącym w biegu, jedzie sędzia. Mianowania do chwili startu dozwolone. Start o godz. 1. w południe. Pojazdy wyjeżdżają co 6 minut jeden za drugim. Dotychczas zgłoszono do tego biegu konie pp. Tadeusza Ostaszewskiego, Wład. Płockiego i Jana Rosenstocka. Dla pierwszego wyznaczony sędzia p. Józef Krzysztofowicz, dla drugiego p. Jan Mazewski, dla trzeciego p. Witołd Traczewski. Największą szansę będą miały konie najwytrwalsze, bo przebycie 30-kilometrowej przestrzeni na złym i pagórkowatym gościńcu w stosunkowo krótkim czasie takie tylko odbyć mogą. *Wprowadzenie tej inowacji, zawdzięczać* należy hr. Cetnerowi.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. dra Adolfa Moszyńskiego, adwokata krajowego, zmarłego dnia 25. czerwca 1892 r., odbędzie się we środę, dnia 28. bm. o godzinie 11 przedpołudniem w kościele OO. Bernardynów.

Z „Sokoła". Mający zamiar wziąć udział w wycieczce do Inowrocławia, zechcą się wpisać w biurze towarzystwa najdalej do 28. bm. włącznie.

Wystawa róż i kwiatów, która zamierza urządzić Gal. Zjednoczone Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa, odbędzie się dopiero w dniach 9. 10. i 11. lipca rb. w ogrodzie botanicznym we Lwowie.

Odroczenie terminu wystawy okazało się koniecznem z powodu opóźnienia się kwitnienia róż w tym roku.

W izraelickim zakładzie głuchoniemych, pozostającym pod kierunkiem p. J. Bardacha, odbył się w niedzielę dnia 25. czerwca publiczny popis uczniów i uczennic. Między licznymi gośćmi znajdowali się: p. dr. Stella Sawicki z ramienia Wydziału krajowego, p. M. Baranowski, inspektor, pp. radni dr. Goldmann, poseł na Sejm, dr. J. Caro, rabin, dr. W. Holzer, Maurycy Jonasz, przedstawiciele szkół ludowych i katecheci zakładu głuchoniemych. Pytano dzieci religji, języka polskiego, historji naturalnej, geografji, rachunków i t. p. Zupełnie zrozumiałe odpowiedzi uczniów wywoływały co chwila wyrazy szczerego uznania i najzupełniejszego zadowolenia u przedstawicieli władz i zgromadzonej publiczności. Oddział najwyższy, pytany przez pannę Bardachównę, córkę kierownika, wykonywał bardzo biegle działania rachunkowe ułamkami, ku czemu niemało się przyczynił tu po raz pierwszy użyty przyrząd ułamkowy wynalazku p. Bachusa.

Zjazd delegatów „Kółek rolniczych" w Krakowie. Program zjazdu delegatów „Kółek rolniczych" jest następujący: Dzień I. wtorek 4. lipca. 1. Uroczyste nabożeństwo w kościele N. P. Marji od godz. 8—9 rano. 2. Posiedzenie pierwsze od godz. 9—1 przedpołudniem. 3. Objad. 4. Posiedzenie drugie od godz. 3—6 popołudniu. 5. Zebranie wieczorne towarzyskie.

Dzień II. Środa 5 lipca. 1. Msza św. cicha i zwidzanie Wawelu i innych osobliwości od godz. 6 do 9 rano. 2. Posiedzenie trzecie od godz. 9—12 rano. 3. Objad. 4. Posiedzenie czwarte od godz. 2½ do 5½ popołudniu. 5. Gremialne wzięcie udziału w wiecu katolickim od godz. 6.

Przez cały dzień dnia 3 lipca, tj. w poniedziałek i następnego dnia we wtorek oczekiwać będą na dworcu kolejowym w Krakowie członkowie komitetu z odznakami, przybycia pp. delegatów i uczestników zjazdu.

Jeneralna dyrekcja kolei państwowych we Wiedniu pomimo usilnych starań zarządu głównego, odmówiła ułatwienia na kolejach żelaznych z powodu już tak zniżonych cen strefowych.

IX walne zgromadzenie towarzystwa „Kółek rolniczych" odbędzie się w Krakowie w dniach 4. i 5. lipca 1893 roku z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie zgromadzenia; 2. sprawdzenie wyborów delegatów „Kółek rolniczych"; 3. sprawozdanie zarządu głównego z czynności towarzystwa za rok 1891 i 1892; 4. sprawozdanie komisji rewizyjnej z użycia funduszów towarzystwa za rok 1891 i 1892; 5. wybór 18 członków zarządu głównego (§ 19. stat.); 6. wybór komisji rewizyjnej (§ 27. stat.); 7. zmiana statutu; 8. sprawozdanie z przekazanych wniosków zarządowi głównemu na VIII. walnem zgromadzeniu; 9 wnioski członków (§ 29. statutu); 10. wykłady i pouczenia; 11. losowanie zakupionych doborowych narzędzi rolniczych i innych przedmiotów pomiędzy uczestników zjazdu włościan.

Konfiskata. Numer 143. *Nowej Reformy* z daty niedziela 25. czerwca, skonfiskowała prokuratorja państwa za treść sprawozdania z rozprawy sądowej ks. Stojałowskiego.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo lwowskie reskryptem z dnia 15. maja b. r. zezwoliło p. Maurycemu Dattelbaumowi na zmianę nazwiska rodowego na Dylski.

W Krakowie przy wyborach do rady m. z koła II. oddz. pierwszego (wielka własność) głosowało 87 wyborców na 109 uprawnionych do głosowania. Radcami miejskimi zostali wybrani: 1. Hr. Stanisław Tarnowski, prezes akademji umiejętności, 73 głosami. 2 Stefan Muczkowski, prezes izby notarjalnej, 72 głosami. 3. Michał Chyliński, redaktor *Czasu*, 63 głosami. 4. Dr. Paweł Popiel, b profesor uniw. warszawskiego, 62 głosami.

W okręgu szkolnym złoczowskim jest kilkanaście opróżnionych posad nauczycielskich w szkołach wiejskich. Podania wnosić należy za pośrednictwem przełożonej władzy do rady szkolnej okręgowej w Złoczowie do końca lipca 1893. Kandydaci nauczycielscy, wstępujący do służby, otrzymać mogą płacę za miesiąc sierpień z góry, jeżeli zaraz po złożeniu egzaminu dojrzałości wniosą podania o posadę.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum jasielskiem odbył się w dniach 16. do 24. czerwca pod przewodnictwem inspektora krajowego dra Ludomiła Germana. *Ogółem* zasiadało 58 uczniów, z tego 7 eksternistów. Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali: Bochniewicz Józef, Kolbusz Józef, Kozłowski Ludwik, Sienkiewicz Bronisław, Sieradzki Artur, Wojnar Kasper, Winnicki Wincenty.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Cetnarowicz Jan, Chill Ozjasz, Litarowicz Józef, Kleinmann Feliks, Malicki Lucjan, Nowiński Józef, Rosenberg Leon, Rząca Józef, Rząca Zygmunt, Dukiet Józef, Hoffmann Eugenjusz, Szymański Stanisław, Szurek Józef, Ustrzycki Kazimierz, Wilk Franciszek, Wilusz Jan, Wobr Wilhelm, Zawisza Antoni, Brodacki Władysław, Garbacki Teofil, Heitzmann Henryk, Gniewosz Karol, Hubl Czesław, Feliks Wojciech Horowicz Stanisław, Miętus Antoni, Mokry Juljan, Sienkiewicz Eugenjusz, Syrek Józef, Szmyd Józef, Szufa Stanisław, Turkiewicz Władysław, Dudek Ignacy (ekst.), Piestrak Józef (ekst.), Stamula Jan (ekst.), Włodek Stanisław (ekst.), Wysocki Antoni (ekst.). Reprobowano bez terminu 2 eksternistów; na rok reprobowano publ. uczniów 7; pozwolono poprawić egzamin po ferjach 5 uczniom.

Egzamin dojrzałości w III. gimnazjum w Krakowie. Przy egzaminie dojrzałości, odbytym w III. gimnazjum w Krakowie pod przewodnictwem dr. Leona Kulczyńskiego, otrzymali świadectwo dojrzałości: Banaś Antoni, Better Izak, Birkenfeld Karol, Chranicki Jan, Chrząszczewski Tadeusz, Czerwiński Michał, Drobner Józef, Dunin Leon, Dyduch Tomasz, Ehrenpreis Edward, Ehrenpreis Zygmunt, Eisenberg Filip (z odznaczeniem), Feil Franciszek, Fitak Franciszek, Hinze Adam, Holzer Izak (z odznaczeniem), Horowitz Mojżesz, Hubert Stanisław, Kłębkowski Zygmunt, Koenigsberger Schabse, Lubomirski Stanisław, Moszyński Stanisław, Moyseowicz Leon, Niemczewski Marjan, Ochoński Sebastjan, Okęcki Stanisław, Paruch Jan, Popiel Eustachy, Prochal Tomasz, Pusłowski Franciszek Ksawery, Rostworowski Jan, Rostworowski Kazimierz, Rozmuski Tadeusz (z odznaczeniem), Rydel Adam, Schatz Chaim, Schlesinger Henryk, Sikorski Stanisław, Starowicz Wiktor, Starzewski Stanisław, Ślósarz Antoni, Smietana Wacław, Truskolaski Ernest, Turowicz August, Urbański Władysław, Wachtel Zygmunt, Waśniowski Antoni, Wechsler Salomon, Wodecki Zygmunt, Zakrzeński Julian, Zathey Stanisław (z odznaczeniem). Do egzaminu poprawczego po ferjach z jednego przedmiotu przypuszczono uczniów publicznych 6, eksternistę 1, reprobowano bez terminu 2 uczniów publicznych powtarzających egzamin.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum wadowickiem odbył się w dniach od 19. do 22. czerwca rb. pod przewodnictwem profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego p. Anatola Lewickiego. Do ustnego egzaminu dojrzałości przystąpiło 23 uczniów. Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali: Hoszowski Ignacy, Jura Andrzej, Vrana Władysław i Leon Wierzbicki. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bajorski Jan, Fołta Jan, Frączkiewicz Stanisław, Garuszczak Maksymiljan, Horunter Eugenjusz, Janicki Józef, Kozłowski Franciszek, Lambor Augustyn, Małysa Michał, Migdałek Józef, Misky Edward, Nowak Franciszek, Offner Mordchè, Smółka Wawrzyniec, Szczepański Kazimierz, Vrana Edmund, Włodek Wilhelm. Dwóch przeznaczono do egzaminu poprawczego z historji.

Do egzaminu dojrzałości w szkole realnej w Stanisławowie zgłosiło się dwudziestu trzech uczniów publicznych i jeden prywatysta. Z odznaczeniem złożyli egzamin: Borowiczka Mieczysław, Dziarkiewicz Włodzimierz, Flisowski Stanisław, Wojtan Władysław. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bębnowicz Marjan, Birgel Stefan, Dimant Mojżesz, Heinrich Zdzisław, Jakimowski Witołd, Niewiadomski Marjan, Romanowski Jan, Nowicki Jan, Schäfer Wilhelm, Nistenberger, Łukacz Włodzimierz. Siedmiu uczniów otrzymało poprawkę, jednego relegowano na rok, jeden odstąpił sam.

Wystawa prac rzeźbiarskich, oraz pamiątek po śp. Teofilu Lenartowiczu, urządzona w Muzeum narodowem w Krakowie, zostanie z dniem 30. bm. zamkniętą. W ostatnich dniach została ona powiększoną przedmiotami, nadesłanemi przez hr. Stanisława Tarnowskiego, pp. Sozańskiego i Leszczyńskiego, ks. prałata Smoczyńskiego z Tenczynka, panią Bronisławę Lenartowiczową, pannę Marję Sandoz, oraz artystę rzeźbiarza Teodora Rygiera.

Pożar. W dobrach Mokrzany Wielkie, zgorzały w nocy na 24. czerwca zabudowania gospodarskie. Ogień powstał wskutek podpalenia, wybuchł bowiem w niezamieszkanej i nieużywanej szopie. Szkoda, bardzo znaczna, dotknęła p. J. Giżowskiego. Mimo ratunku, zgorzało wszystko doszczętnie. Ratowaniem zajmował się w pierwszym rzędzie bawiący w gościnie hr. A. Dzieduszycki, którego kierownictwu zawdzięczyć należy zlokalizowanie pożaru.

Nadanie orderu — zmarłemu. Wychodząca w Gracu *Morgenpost* ogłosiła d. 23 bm. nadanie orderu żelaznej korony III. kl. burmistrzowi m. Celeji dr. Neckermanowi. Ten tymczasem na trzy dni przed tem ogłoszeniem umarł, a w dniu ogłoszenia już w grobie spoczywał.

Napad na tramwaj. Przed kilku dniami napadło 5 uzbrojonych drabów na tramwaj konny, jadący z Genui do Pontedecimo. Woźnicy jednak i konduktorowi udało się odpędzić drabów, którzy w jakiś czas potem napadli na drugi wóz tramwajowy, zdążający tą samą drogą. Na szczęście nawinęli się karabinierzy, którzy trzech z owych śmiałych ptaszków ujęli. Dwóch innych uciekło.

Walny zjazd ogrodników odbędzie się we Wiedniu 29, 30 i 31. lipca br. Chętni do uczestnictwa mogą się zgłaszać do komitetu wykonawczego we Wiedniu, Giessaufgasse 8 i podać tam wcześnie swoje adresy. Celem narad ma być między innemi utworzenie związku ogrodników w Austrji, kwestja nowego podatku zarobkowego, asekuracja od szkód elementarnych itp.

Sądownictwo. Ces. rozporządzeniem z 18. marca br. liczba systemizowanych we wschodniej Galicji posad adjunktów sądu powiat. została powiększona o jedną, mianowicie w Rohatynie. W Rohatynie została systemizowana także posada dla prowadzenia ksiąg gruntowych, a w Złoczowie posada kancelisty, również dla prowadzenia tychże ksiąg.

Katastrofa w Pile. Znany geolog wiedeński, profesor Edward Suess, zapytany o zdanie w sprawie klęski, jaka nawidziła Piłę, orzekł, iż wynikła ona niewątpliwie z tego, że przy wierceniu studni artezyjskiej natrafiono na t. zw. płynące góry. Skutkiem nacisku, wywieranego przez studnię artezyjską, wyrzucane są na powierzchnię olbrzymie masy wody z mułem i piaskiem. Z tego powodu powstają pod spodem wyżłobienia, w które wpada górny pokład ziemi. Ratunek jest całkowicie wyłączony, budynki i przedmioty, znajdujące się na takich miejscowościach, ska-

---

42)

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Bankier i jego wybrana szli w milczeniu przez korytarz, prowadzący do kontroli, pośród tłumu coraz liczniejszego i połączyli się na ulicy.

Było koło północy. Bandy próżniaków stały pośrodku drogi, podziwiając ogniste skrzydła, które zawsze obracały się jednostajnym ruchem. Powozy gromadziły się w ulicy w długim szeregu, oczekując na powrót swych gości, na skończenie jarmarku, a tymczasem inne rzucały w tę otchłań swój ładunek zapóźniony.

Na skraju Moulin Rouge, w cieniu zakątków i bram zajezdnych lub za drzewami i ścianami kiosków, kryły się niepewne osobistości, czyhające na okazję, jak wilk na zwierzynę w śniegu blisko folwarku.

— Gdzie mieszkasz? — zapytał Saint-Clair swej protegowanej.

Pod rażącym blaskiem gazowej latarni, ujrzał, jak się zarumieniła. Wyciągnęła rękę w kierunku wyżyn Montmartre.

— Tam — odrzekła,

— Słuchaj, zaczął dobrodusznie, nie bądźże dzieckiem. Jest już późno. Czy chcesz, bym cię odprowadził?

— Dziękuję.

— Dziękuję, tak?

— Dziękuję, nie.

— Nie masz racji. Te strony są niepewne.

Z uśmiechem smutnym odpowiedziała:

— Nie boję się niczego, dobranoc panu.

— A pamiętasz dobrze? Saint Clair. Michał Saint Clair.

— Ulica Cambon.

— Doskonale. Koło dziesiątej.

— Tak, panie.

Dodała przytem głosem wzruszonym, kładąc rękę na sercu.

— Nigdy tego nie zapomnę... Zapisałam tutaj... Ocaliłeś mi pan życie... więcej niż życie nawet!

— Do widzenia, moje dziecię... Bądź odważną i dobrej myśli!

Michał Saint-Clair wsiadł do powozu, który od pierwszego jego pojawienia się na ulicy postępował za nim, ale zawahał się.

Przechylił się przez drzwiczki, popatrzył na oddalającą się młodą dziewczynę i dopiero wtedy zawołał do woźnicy.

— Ruszaj!

Następnie rzucił się wygodnie na miękkie poduszki, podczas kiedy doskonały rumak unosił go swym miarowym truchtem.

— Zachwycające stworzenie — pomyślał sobie — i prawdomówne, przysiągłbym na mą kieszeń... Nigdzie jej dotąd nie widziałem. Takie jak ona, za serce chwytają... Urocze obejście! Prawdziwa kobieta, nie żadna lalka!... Muszę ją jeszcze zobaczyć.

Ułożył się wygodnie w kącie powozu.

— Żeby jej się tylko nie przytrafiło jakie nieszczęście — zaczął. — W tych djabelskich stronach mogą łatwo zabić dla marnych kilku groszy!.. Wiem zaledwie jej imię. Joanna... Joanna... jakto? Powinienem był wziąć jej adres... Kosztuje mnie kilka złotych, ale nie żałuję tego.. Mój pan zięć kazałby mię wykląć, gdyby się o tem dowiedział... Ten dla psa nie daje kiełbasy. Szubienicznik! Wstyd jej może lichego mieszkania! Biedna dziewczyna!

A podejmując wątek swych myśli:

— Dziesięć luidorów ma przy sobie... to niebezpiecznie!

Przez chwilę chciał kazać woźnicy by zawracał, ale właśnie kłusem zjeżdżali w ulicę Pigalle. Nie chciał się już zatrzymywać i pojechali dalej. Zresztą gdzieżby ją odnalazł?

Chwilę później powóz zatrzymał się przed drzwiami hotelu na ulicy Cambon.

Bankier przeszedł podwórze z miną obojętną, by wykazać całe lekceważenie opinii, nucił przez zęby jakąś ogródkową melodję, dosyć wesołą, idąc do swego oddzielnego apartamentu.

Maurycy Colombey słyszał turkot powozu pod sklepieniem, tentent kopyt końskich na bruku i wesołe mruczenie starego biesiadnika.

— Teść mój sobie nuci! — pomyślał.

— Ten zawsze wesoły i młody!

Radca był niezadowolony.

Zadmuchnął świecę przed zaśnięciem i w cieniu nocy widział jak w mirażu miljony uskrzydlone, które unosił jakiś bożek, promieniejący swą wieczną młodością.

I spadkobierca zapytał się z odcieniem złego humoru:

— Kiedyż przecie się to zakończy?

X
Nędza.

Młoda dziewczyna z Moulin-Rouge szła sama spiesznym krokiem przez bulwar Clichy, który stawał się coraz bardziej ciemnym, w miarę jak się oddalała od miejsca wesołej zabawy.

Na rogu ulicy Houdon otwarta winiarnia zdaleka rzucała promienie kilku lamp gazowych. Młoda dziewczyna weszła tam.

Ulica Houdon, to niewielkie bulwary i Michał Saint-Clair bardzo wielką miał słuszność w swych domniemaniach, iż rzeczywiście niebezpiecznie jest chodzić tamtędy przed północą, a później gorzej jeszcze.

Sala była przepełniona gośćmi, pomimo spóźnionej pory; miny tych panów nie wzbudzały wielkiego zaufania, a niektóre z nich kwalifikowały się prosto na szubienice.

Po większej części wszyscy siedzieli, grając w karty lub w domino. Kilku stało przed cynowym bufetem, rozmawiając półgłosem, w niedbałej postawie, jak ludzie, co mają chwilę wolną lub oczekują na kogoś.

Właśnie to oni najgorzej się tu prezentowali, a dwóch pomiędzy nimi przedstawiało parę skończonych łotrów, jedynych w swym rodzaju rozbójników zewnętrznych bulwarów.

Twarze ich były sine, cyniczne, wykrzywione dzikim, okrutnym wyrazem, bez zarostu, z blademi usty, okalającemi puste szczęki, ziejące wódką i tytoniem, brzydkie, potworne twarze, gniewne i podejrzane, z jakiemi zwykle wyobrażamy sobie rozbójników, których koniec bieżącego stulecia wydaje taką ilość obfitą.

Ubiór ich był tego samego rodzaju, co oni, godny rzemiosła, klasyczny strój rozbójników.

Oberwani, brudni, z cienkiemi łydkami, w butach powalanych, w kurtkach sukiennych, z krawatem, niedbale zawiązanym pod wykładanym kołnierzykiem, odkrywającym ptasie oskubane szyje, brakowało im tylko tradycyjnej czapki, którąby, jak szyld, świeciła na tych spłaszczonych czaszkach. Czapki te dawno już zarzucili. Obecnie miękkie filcowe kapelusze, z wielkiemi rondami, pogniecione, siedziały na łysych głowach.

W tej chwili smutne ich miny świadczyły, że im szczęście nie sprzyjało, brakowało roboty. Charakterystycznym rysem tych ochydnych postaci jest to, iż zazwyczaj są bardzo mało rozwinięci i źle zbudowani, brak im zdrowej krwi w żyłach, a występek wykoszlawia ich od dzieciństwa. Przy dziennem świetle każdy z łatwością obronić się może od ich napaści, za to podczas nocy wetują sobie straty dzienne, a przyzwyczajeni do ciemności, widzą jak koty i zręczne zadają pchnięcia nożem w plecy zapóźnionego przechodnia, czy to mężczyzny, czy kobiety.

Są to tchórze obrzydliwi, szczególniej kiedy im głód dokucza. Ci, co byli zebrani na ulicy Houdon, rzeczywiście przedstawiali się okropnie.

Na widok pięknej dziewczyny, wchodzącej do szynku, dwaj rabusie, stojący na uboczu, trącili się łokciami, wykrzywiając potworne zęby.

— Niezły kąsek! — rzekł jeden.

— Wcale ładna — odpowiedział drugi.

Dziewczyna stała na progu, nie wiedząc, do kogo się ma zwrócić.

Olbrzymi chłop, bez surduta, ze złotym łańcuszkiem przy kamizelce, zbudowany jak herkules z Neuilly, z szyją, jak u wołu i potężnemi ramionami, niezbędnemi do utrzymania tutaj wszystkich w należytym porządku, zbliżył się do niej, zapytując grzecznie:

— Co pani sobie życzy?

Dziewczyna odpowiedziała nieśmiało:

— Jest już późno... sklepy wszędzie pozamykane.. chciałam kupić jajek, chleba i wina... To dla chorej...

— Panienka chce to zabrać z sobą?

— Tak.

— Zaraz przyniosę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zane są stanowczo na zagładę. — Tak rozpaczliwie brzmi zdanie geologa, cieszącego się wielką powagą w świecie naukowym.

Z Rzymu telegrafują, iż miljoner Ronchetti rzucił się pod pociąg. Powody tego kroku są dotąd osłonięte tajemnicą.

Odkrycie zbrodniarza Groeschla, który zrabował i podpalił mieszkanie p. Pfeiffera w wiedeńskim Schottenhof, należy bezprzecznie do najciekawszych wypadków kryminalistycznych i przynosi zaszczyt policji wiedeńskiej. Zdradziły Groeschla... mankiety. Znaleziono w mieszkaniu Pfeiffera parę brudnych, zniszczonych mankietów, na których wewnętrznej stronie znajdowała się ledwo czytelna cyfra 3 824, wypisana atramentem do znaczenia bielizny. Policja wpadła na myśl, że cyfra ta może być znakiem pralni na oznaczenie pewnego stałego klienta. Telegraficznie zarządzono poszukiwanie pralni, któraby używała tej cyfry, i istotnie z komisarjatu na Döbling nadeszła wiadomość, że pralnia miejskiego Ignacego Müllera w Górnym Döblingu używa tej cyfry dla oznaczenia bielizny Ludwika Groeschla, pomocnika handlowego, bez miejsca się znajdującego, a zamieszkałego w Górnym Döblingu. — Rozciągnięto nadzór nad mieszkaniem Groeschla i wszystkiemi lokalami, do których uczęszczał, i rzeczywiście już o godzinie 9½ wieczorem nazajutrz, po dokonaniu zbrodni, schwycono go, a telegram doniósł, że Groeschl przyznał się do czynu, a zarazem oznajmił, iż on jest sprawcą dwóch poprzednich kradzieży z włamaniem się do mieszkania. Tak się zakończyła ta historja, która zaniepokoiła była wielce całą ludność Wiednia.

Przed urną wyborczą stanęła dnia 15. b. m. we Frankfurcie kobieta, wdowa po świeżo zmarłym wyborcy, oświadczając zdumionej komisji, że mąż umierając, zalecił jej oddać za niego głos za kandydatem katolickim. Oczywiście, komisja głosu zmarłego nie uznała, ale prawdziwe wzruszenie wywołał ten pozagrobowy objaw sumienności wyborczej. O fakcie tym donosi *Frankf. Zeitung*.

Kobieta w gronie nieśmiertelnych. Emancypantki francuskie postanowiły zrobić wyłom w gronie nieśmiertelnych i na miejsce zmarłego Hipolita Taine'a przeforsować reprezentantkę kobiet. Kandyduje na nieśmiertelną pani Astié de Valsayre, znana orędowniczka ruchu kobiecego we Francji.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował sekretarza administracyjnego przy galic. dyrekcji lasów i dóbr skarbowych, posiadającego tytuł i charakter radcy administracyjnego Ludwika Sołtysa radcą administracyjnym w VII. klasie rangi.

Kraj. dyrekcja skarbu zamianowała prowizorycznie zarządcę magazynu cłowego, Edwarda Hamulińskiego, stałym zarządcą magazynu cłowego; oficjała cłowego, Michała Fraya, starszym kontrolerem cłowym; oficjała cłowego, Kajetana Biskiewicza, starszym oficjałem cłowym; asystentów cłowych, Augusta Sochora i Stanisława Benesza, oficjałami cłowymi; wreszcie ukwalifikowanych podoficerów, Józefa Tłustiaka i Edwarda Wolfa, asystentami cłowymi.

Lwowski wyższy sąd krajowy nadał kancelicie dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Rohatynie, Józefowi Aurelemu [illegible] Duszyńskiemu, posadę prowadzącego księgi gruntowe przy sądzie powiatowym w Rohatynie.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór [illegible] Stanisława Kotarbińskiego z Brzyk na prezesa, a właściciela dóbr Stanisława Przyłęckiego z Siekłówki dolnej na zastępcę prezesa rady powiatowej w Jaśle; oraz wybór Karola hr. Dzieduszyckiego, dziedzica dóbr Siechowa, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Stryju.

Obiad. U państwa namiestnikostwa [illegible] wczoraj obiad, na który zaproszeni byli: [illegible] arcyksiążę Leopold Salwator, komendant korpusu Ludwik Windisch Graetz z małżonką i córką księżniczką Karolą, dalej [illegible] hr. Siemieński-Lewicki, Walerja hr. Borkowska, baronówna Sennyey, Miss Dickinson, jenerał-porucznik Hilbert baron Löhneysen, hr. Clam, hr. Albert Ceiner, Juljusz Bielski, August Stojowski, pułkownik Ludwik Fischer Colbrie, podpułkownik ochmistrz dworu Karol bar. Lazarini, radca namiestnictwa dr. Adam Federowicz, Stanisław Niezabitowski, rotmistrz Napoleon Kralj.

Wiadomości dyecezjalne. Greko-katolicka archidyecezja lwowska: Kanoniczną instytucję na greko-katolickie probostwo w Czyżykowie, otrzymał ksiądz Antoni Zarycki.

Greko-katolicka dyecezja przemyska. Kanoniczną instytucję na Tehlów, w dekanacie uhnowskim, otrzymał ks. Teodor Mazaj. Wikarjem w Kulikowie mianowany ksiądz Antoni Wesołowski. Pełnomocnikiem w dekanacie komarniańskim mianowany ksiądz Józef Rozankiewicz, proboszcz w Koniuszkach Królewskich.

Sejmik relacyjny. W celu zdania sprawy z czynności poselskich, zaprosił p. Józef Popowski, poseł do Sejmu i rady państwa, wyborców powiatu myślenickiego na sejmik relacyjny do Myślenic na dzień 3. lipca b. r.

Pięćdziesięcioletni jubileusz kapłański obchodzi dnia 3. lipca b. r. ks. Emil Paszkowski, greko-katolicki proboszcz w Bucowie, w powiecie przemyskim.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 15°C., najwyższa + 28·0°C., najniższa + 8·5°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowy; co do siły słaby (2); średnia temperatura doby podniesie się do + 18°C., niebo będzie lekko zachmurzone, z względu wilgotności powietrza zmniejszy się do 65 proc.; opad deszczu nieznaczny, [illegible]

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we środę, dnia 28. bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: Wnioski w sprawie uregulowania stosunków finansowych miasta; sprawa budowy kolei elektrycznej we Lwowie; wniosek w sprawie [illegible] udziału ze strony gminy w wystawie krajowej.

Festyn akademicki, tylokrotnie już odraczany z powodu niepogody, odbędzie się przy sprzyjającej pogodzie w sobotę, dnia 1 lipca. Komitet, spodziewając się [illegible] poparcia publiczności — zawiadamia, że fanty na loterję przyjmuje się od członków komitetu w lokalu Bratniej pomocy — Rynek 36.

Festyn korpusów wakacyjnych [illegible] odbędzie się dnia 29. b. m. w parku Kilińskiego. [illegible] stanowią szanowny zespół zajmujące i na drzwi [illegible] czającą precyzją wykonane ćwiczenia młodziutkich członków wakacyjnych korpusów przy dźwięku własnej kapeli. W tym roku nadto uczestnicy festynu będą mogli oprócz udziału w zabawie, zwiedzić także plac przyszłorocznej wystawy i obejrzeć prace przygotowawcze do niej, będące już — jak wiadomo — w pełnym toku, bilet bowiem, kupiony do zwidzenia placu wystawy, będzie upoważniał do wstępu na festyn w parku Kilińskiego.

(*m.*) **Wyścigi podczas wystawy.** Wyścigi konne we Lwowie odbędą się w przyszłym roku dwa razy, mianowicie w czerwcu, a następne we wrześniu podczas wystawy i z powodu przyjazdu cesarza. Uchwała taka zapadła na wczorajszem walnem zgromadzeniu tow. chowu koni i wyścigów. Wyścigi czerwcowe trwać będą trzy dni, gdyż niektóre biegi przeniesione zostaną na termin wrześniowy. Między innemi bieg dwulatków odbędzie się dopiero w jesieni.

Wczorajsza podróż napowietrzna nie przyszła do skutku, a to z powodu, iż około godziny szóstej zaczął padać ulewny deszcz. Wprawdzie później wypogodziło się, ale balony były już odesłane do domu i wzlot przy najlepszych warunkach mógłby się był odbyć dopiero około 9. wieczorem.

Pieniądze za bilety zwrócono, a dzisiaj wieczorem [illegible] ostatnim wzlocie we Lwowie p. Zenon Szymański. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy — przy ostatnim wzlocie akrobatowi p. Szymańskiemu na Zalesieniu, trapez, [illegible] do balonu.

Popis. Szkoła pani M. Markowej rozpoczęła onegdaj swoje produkcje popisowe. Uczennice p. Ar[illegible] wy — licznie pokazały zgromadzonym, że ze wszech miar korzystnie, [illegible] z nader małemi wyjątkami zasłużyła na rzetelną pochwałę. W szczególności zaznaczyć należy, że dobór utworów był trafny, że przeładowanych trudnych rzeczy, niewłaściwych dla uczennic, prawie się tu nie spotyka. Grą szczególnie wdzięczną i biegłą odznaczyła się panna Gamótówna, posiadająca [illegible] uderzenia i stałość pasażów. Bardzo ładnie grała p. Turowiczówna, [illegible] panny Krubówna, Fuchsówna i Schuppówna zasłużyły na wzmiankę pochlebną. Dalszy ciąg popisu dziś o godz. 6-tej.

Raut. W gościnnych salonach pp. Marchwickich zgromadziło się onegdaj niezwykle liczne towarzystwo. Był to wieczór na uczczenie przybyłych do Lwowa delegatów wystawy krajowej ze wschodniej Galicji. Zaproszonych było przeszło 100 osób — prócz delegatów bowiem z powiatów, byli i lwowscy członkowie komitetu wystawy. O godzinie 9. zebrali się zaproszeni w komplecie; ożywiona rozmowa, przeważnie na temat wystawy, wykazywała, jak żywy interes wzbudza wśród wszystkich ta doniosła dla nas sprawa. W jednym z pokoi zastawiono bufet; [illegible] krótce zebrali się zaproszeni goście — nie przerywając pogawędki. Prawdziwie czarujący widok przedstawiał ogród, oświetlony lampjonami, w którym gospodarzył pan [illegible]. Muzyka 30. pp. pod kierownictwem p. Rolla, umieszczona w ogrodzie, odegrała 10 utworów, na które złożyły się kompozycje Leoncavalla, Wrońskiego, Ziehrera, Moniuszki, Gounoda. Rolla etc. Zebranie zaszczycił także swą obecnością p. namiestnik. [illegible] przeciągnęła się do godziny 2.

Śmierć obłąkanej. Z okna drugiego piętra w domu przy ul. Trzeciego Maja l. 5 skoczyła onegdaj na dziedziniec służąca Katarzyna Żukowska i natychmiast wyzionęła ducha. Czyn ten popełniła Żukowska w przystępie pomieszania zmysłów. Zwłoki odstawiono do głównego szpitala.

Rekurs gal. Kasy oszczędności we Lwowie przeciw orzeczeniu kr. dyrekcji skarbu, którem rachunki bieżące na razie w papiery wartościowe stemplowane być miały według 2-ej skali, uwzględniło ministerstwo. Orzeczenie tutejszej dyrekcji skarbowej zostało w całej osnowie zniesione.

Składki. Dla chorej na piersi, [illegible] nauczycielki, nadesłała p. S. L. 2 zł., p. M. Z. 2 zł.

V. Posiedzenie Towarzystwa filologicznego odbędzie się w środę dnia 28. czerwca 1893 r. o godzinie 6. wieczorem w sali V. uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. [illegible] 2. [illegible] zjazdu filologów we Wiedniu. 3. Lektura Tacyta.

Gracze w totalizatora.

Patrzcie na pana Albina, jak rozpycha wszystkich łokciami, jak zaczerwieniony, zdyszany, chce [illegible] dzwonek, pędzi przed siebie nie patrząc na nikogo.

— Albinie, co ci tak pilno?...

— Muszę zrobić informację.

Wpada chyłkiem do sanctuarjum, gdzie tylko uprzywilejowani mają prawo oglądać konie, [illegible]

— Szanowny panie — zaczepia jegomościa w surducie [illegible] — czy może się pan dowiedzieć [illegible] konia?...

— Niech pan Bóg broni! — nerwowy dziś, jak piękna kobieta przed balem.

— Jednak ważny wszystko?...

— A ja panu mówię, nie pakuj nadarmo pieniędzy.

Pan Albin, choć miał przeczucie właśnie do tego konia, „pakuje" pieniądze na innego, który przychodzi ostatni, do mety, tamten zaś pierwszy.

Zły przychodzi do owego właściciela.

— Jakto, powiedziałeś?... pan mówiłeś...

— Mówiłem, że dziś nerwowy... tymczasem wyobraź pan sobie, że się uspokoił.

[illegible] odchodzi [illegible] tamten [illegible] więc [illegible]

Przed drugim wyścigiem, zaczepia pana Kalasantego [illegible]

— Poradźcie dobrodzieju...

Dobrodziej nadawszy policzków i wsiąwszy program w rękę, mówi sentencjonalnym głosem:

— Widzisz, kochany panie, ta pierwsza klaczka może przyjść, jeżeli jest w dobrej kondycji, ta druga powinna przyjść także, bo pochodzi z „wielkiego ojca" i „zdolnej" matki, ten trzeci ogier najwytrzymalszy...

— Rozumiem...

— Ale to jest kwestja nosa!..

Pan Albin stawia na wszystkie trzy konie i [illegible]

Gdzie snów pędzisz, Albinie?...

— Po informacje, bo mi mówił, że X. ku[illegible] (ten X. [illegible] tającego).

Za chwilę wraca tryumfujący i z tajemniczą miną stawia na ogiera, który przegrywa.

Dobrodziejowi pan Albin biega tak 4 godziny, [illegible] aż zmęczony, [illegible] spotyka pana Jerzego, zacnego człeka i istotnego znawcę koni.

Pan Jerzy zna oddawna Albina, wie, że on wszę przegrywa, więc mu go taki zecserse:

— Cóżeś dziś zrobił?...

— Przegrałem na wszystkie... choć miałem wyborne informacje.

— No, no, nie takie wyborne, skoroś przegrał...

— Niestety !...

— Jabym ci dał niezawodny środek nie pregrywania, ale mnie pewnie nie posłuchasz...

— Nie posłuchałbym, ja?...

— Pierwszym środkiem jest nie grać wcale, tylko bawić się emocją za darmo.

Tu się pan Albin podrapał w czoło.

— Wiem jednak, że mnie nie usłuchasz, więc ci podam drugi sposób. Oto nie radź się nigdy tych panów, bo jedni z nich umyślnie dają ci złe informacje, żeby sami więcej wygrali, albo żeby się bawili twoim kosztem — zwyczajnie z miłości bliźniego, a drudzy—mniej jeszcze wiedzą od ciebie...

— Mniej?.. nie może być?...

— Mniej i jak już masz głupstwo robić, to się trzymaj własnego instynktu...

Pan Albin podziękował i poprzysiągł sobie nie radzić się nikogo na przyszłość.

A założyłbym się, że na jesiennych wyścigach będzie przychodził i rozbijał ludzi, szukając „informacyj".

Gdyby zmądrzał, zbankrutowałyby totalizatory... Prawda?..

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny W teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę „Żywy posąg", obraz dramatyczny w 6. obrazach Teobalda Cigoni'ego. Dziesiąty gościnny występ panny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich; w Teatrze letnim produkcje magiczne Chevaliera Thorna; jutro we czwartek w teatrze hr. Skarbka „Frou Frou", dramat w 5. aktach Meihac'a. Jedenasty gościnny występ panny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich; w Teatrze letnim „Nitouche", operetka w 3. aktach, a 4. odsłonach Hervy'ego. Pierwszy debiut panny Marji Fertner.

Z teatru. Poniedziałkowe przedstawienie „Hrabiny Sary" było jednym więcej tryumfem znakomitej artystki p. Heleny Marcello. Sąd, jaki wydała publiczność po pierwszem przedstawieniu dramatu tego, spotęgował się chyba jeszcze pod wrażeniem wczorajszej, w całem tego słowa znaczeniu świetnej gry artystki. — Reszta grających dostroiła się do nader udatnej całości, a szczególniej panie: Stachowicz, Sznage i Chmielińska, tudzież pp. Hierowski, Zawadzki, Chmieliński i Trapszo.

Publiczność, zgromadzona licznie, nie szczędziła wykonawcom oklasków, a wyrazem uznania dla panny Marcello był nadto piękny bukiet, wręczony jej po akcie drugim, po świetnej scenie wyznania Severacowi uczuć miłosnych.

Konkurs *Tygodnika ilustrowanego* został rozstrzygnięty. Członkowie komitetu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie wraz z delegatem *Tygodnika*, dokonali obliczenia głosów, złożonych do urny przez członków Towarzystwa i prenumeratorów czasopisma, które konkurs ten ogłosiło. Po otworzeniu urny znaleziono w niej ogółem 985 kartek. Głosy były bardzo rozstrzelone. Na 25 obrazów, nadesłanych na konkurs, największą ilość — bo 111 — głosów otrzymała praca Kazimierza Alchimowicza, zatytułowana „Najem robotnika". Nagrodę więc 500 rs., jury, złożone z miłośników sztuki, przyznało twórcy „Pogrzebu Gedymina". Z pośród innych obrazów znaczną ilością głosów wyróżniono płótna: Emila Lindemana „Plac zamkowy", Stanisława Wrońskiego „Przed burzą" i Juljana Fałata „Niedźwiedź". Rysunków na konkurs z nagrodą rs. 100 nadesłano 16. Z liczby tej największą ilość głosów — bo 69 — otrzymał rysunek, opatrzony godłem „Melsztyn", a zatytułowany „Rybaczka z pod Melsztyna". Po otworzeniu koperty okazało się, że twórcą wyróżnionej pracy jest artysta-malarz, Ludwik Stasiak, któremu też zapowiedziana nagroda została przyznaną.

Czasopisma „Stany" wyszedł nr. 8, zawierający artykuły: 1. Rytualne morderstwa a talmud; 2. Żydzi w Palestynie; 3. Kto wybiera posłów do węgierskiego parlamentu; 4. Do historji węgierskiego kulturkampfu; 5. Kwiaty, uszczknięte w izraelskim ogródku: a) loterja, b) spółka z żydem; 6. Rotszyldowska filantropia; 7. Telz contra Czaykowski; 8. Przyjemności redaktorskiego żywota; 9. Bezwyznaniowość naszych cmentarzy; 10. Kilka słów o stosunkach włościańskich w Galicji zachodniej; 11. Kronika; 12. Ze świata pióra: a) Niedziela w Krakowie, b) Praca; 13. Raj na ziemi; 14. W fejletonie „Romans pocztowy"; 15. Ogłoszenia.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 25 „BLUSZCZU" za czerwiec. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ."

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dyrekcja kolei państwowych donosi, że z dniem 1. lipca 1893 wejdzie w życie nowa taryfa dla bezpośredniego ruchu osobowego między stacjami uprzyw. kolei północnej ces. Ferdynanda z jednej strony, a stacjami austr. kolei państwowych z drugiej strony, przez którą znosi się równobrzmiąca taryfa z 1. sierpnia 1891 wraz z dodatkami.

Nowa ta taryfa zawierająca zmienione postanowienia regulaminu, jakoteż zmienione i nowe ceny jazdy, jest do nabycia w zarządach dotyczących kolei po 20 ct.

Ogłoszenie. Ponieważ rozeszła się była wieść po kraju, że obora pełnej krwi rasy Simenthal w Bukowinie jest dotknięta gruźlicą, przeprowadził komitet Towarzystwa gal. gosp. kilkakrotne badania tej obory przez znanych weterynarzy — ostatecznie zaś 30. maja przez prof. Kubickiego i na mocy stanowczego orzeczenia tegoż, przyszedł do przekonania, że cała obora Bukowska jest zupełnie zdrową, od wszelkich chorób zaraźliwych wolną i podaje niniejszem do wiadomości wszystkich P. T. hodowców bydła w kraju, że i nadal stamtąd, jak dotąd, bydło rozpłodowe bezpiecznie zakupywać mogą. Komitet Towarzystwa gosp. galic.

Ostatnie wiadomości.

Niektóre organa prasy niemieckiej, n. p. *Reichsbote*, gorszą się jeszcze szczegółami z ostatniego pobytu cesarza w Poznaniu. Wiadomo, że cesarz wyróżniał łaskawie obecnych na obiedzie i na przedstawieniu Polaków. Niepodobało się to w szowinistycznych kołach niemieckich, a mianowicie z ukosa patrzono, kiedy cesarz po pożegnaniu osobistem z kilkoma tylko dostojnikami najwyższymi, a ryczałtowym ukłonie dla reszty, jeszcze raz zwrócił się do jednego z obecnych posłów polskich, nietylko podał mu rękę, ale nadto zapraszał do Berlina do siebie. Teraz zaś zauważono dalej z niesmakiem, że na obiad nie zaproszono wcale jeneralnego superintendenta, jakoby z ujmą dla wyznania „panującego" w Niemczech.

O wyniku onegdajszych wyborów pisze *Nordd, Allg. Ztg.*: Z wyborów ściślejszych widoczną jest rzeczą po pierwsze, iż wszystko, co może być nazwane politycznie dojrzałem, oświadczyło swą gotowość do popierania polityki rządu rzeszy; po drugie, iż kraj chce wreszcie zerwać z frakcyjną i partyjną polityką. — *Kreuz-Ztg* zauważa, że liberalizm nie chciał dojść do innego rezultatu, więc: *habeat sibi*. — *Voss. Ztg.* i *Berl. Börs. Cour.* oświadczają, że wybory ściślejsze odpowiedziały najzupełniej ich oczekiwaniom. — *Berl. Tagebl.* mówi: Wolnomyślni ulegli wprawdzie w walnej bitwie wyborczej, mimo to jednak ożywia nas wszystkich zaufanie w przyszły tryumf wolnomyślnych ideałów. — *Vorwärts* podnosi, że wybory ściślejsze zazwyczaj dla socjalnych demokratów tak niekorzystne, przyniosły obecnie partji świetne zwycięstwo.

Dziennik *Post* za znamię dotychczasowych wyborów uważa powrót centrum w dawnej sile, lecz w większem skupieniu i ze wzmocnieniem żywiołów anarchistyczno-republikańskich; równocześnie stronnictwa dawnego kartelu, choćby nawet liczebnie wzrosły, to wrócą pod względem jakościowym znacznie gorsze przez przyłączenie się antisemitów i agrarjuszów. Choćby nawet przypuścić możliwość małej większości za ustawą wojskową, to większość ta zawsze przeciwną będzie dotychczasowej ekonomicznej i handlowej polityce rządu. „Nadziei lepszej na przyszłość nie obiecują te wybory wcale" — pisze *Post*, dając wyraz niezadowoleniu, panującemu wśród stronnictw rządowych.

Według *Pol. Corr.* sułtan, odwdzięczając się carowi (za album z wizerunkami okrętów rosyjskiej floty czarnomorskiej) kazał sporządzić dla cara album z wizerunkami floty tureckiej.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Berlin 27. czerwca. Liczba posłów polskich doszła po ściślejszych wyborach do 19. Bydgorzca poraz pierwszy wybrał Polaka. Ahlwardt przyjął mandat w Arnswalde, drugi mandat pozostawiając Foersterowi. Oprócz niego podwójnie są wybrani socjalista Bebel i dwaj antisemici. Obliczają, że z ogółu 10,145 000 wyborców głosowało 7,400.000, a z tych w duchu konserwatywnym 985.000, antisemickim 289 000, nacjonalliberalnym 960.000, socjalistyczny 1,714.000. Dotychczas — jak się zdaje — istnieje mała większość za przedłożeniem wojskowem. Dziś jeszcze wiadomym będzie rezultat z reszty wyborów ścisłych.

Paryż 27. czerwca. Minister Develle otrzymał telegraficzne doniesienie o śmierci Hertza.

Paryż 27. czerwca. Flourens wytoczył dziennikom, które przypisywały mu jakąś rolę w fałszerstwach Nortona, proces o oszczerstwo.

Raguza 27. czerwca. Na uroczystość odsłonięcia pomnika Gundulicza przybyły setki Serbów tak z monarchji, jak z zagranicy. Król serbski, Aleksander, przysłał wspaniały wieniec, skupczyna zaś serbska nadesłała telegram powitalny. Namiestnik asystował uroczystości.

Wiedeń 27. czerwca. Nadzwyczajny profesor lwowskiej szkoły politechnicznej Leopold Marconi otrzymał tytuł i charakter prof. zwyczajnego.

Komisarz powiatowy Zdzisław Morawski mianowany wicesekretarzem w prezydjum ministerjalnem.

Kontrolor podatkowy Karl Jakubowski mianowany głównym poborcą podatkowym.

Prowizorycznymi inspektorami szkolnymi powiatowymi mianowani: Juljusz Liskowicz dla Sokalskiego, Henryk Welfe dla Kolbuszowsko-Ropczyckiego, Karol Falkiewicz dla Grodeckiego, Walenty Mazanek dla Łańcuckiego pow. szkolnego.

Wiedeń 27 czerwca. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 341·—; węg. kredyty 4 5·—; anglosy 151·25; laenderbanki 250·50; sztacbany 307·25; lombardy 106·37; elbethale 237·50; tytoniowe —·—; alpiny 54·10; renta majowa 98·25; węg. złota 116·[illegible]5; węg. koronowa 94·90; austr. koronowa —·—; losy tureckie 50·20, uniony —·—.

Berlin 26. czerwca. Giełda wczorajsza, wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 176·75 (341·20); lombardy 44·20 (106·53); węg. renta złota 95·90 (116·17); ruble 214·25 (129·30).

Frankfurt 26. czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 282·25 (341·50); lombardy 90·50 (106·25); renta węg. złota —·— (—·—) koronowa —·— (—·—)

Wiedeń 27. czerwca. Jest rzeczą stanowczo postanowioną, iż rada państwa zbierze się ponownie w pierwszych dniach października.

Wiedeń 27. czerwca. Najwyższa rada sanitarna ukończyła obrady swoje nad reformą studjów medycznych.

Berlin 27. czerwca. Do dziś godziny 6. rano wiadomy był rezultat wyborów ściślejszych w 166 okręgach. Wybrano 25 konserwatystów, 10 kandydatów t. z. „Reichspartei", 35 nacjonalliberałów, 10 z wolnomyślnej frakcji Rickerta, a 19 z frakcji Richtera, 7 kandydatów południowo-niemieckiej partji ludowej, 9 z centrum, 7 Polaków, 14 antisemitów, 20 socjalistów, 7 Welfów i jednego opozycjonistę w Alzacji.

Paryż 27. czerwca. „Ajencja Havasa" donosi, że ambasador francuski w Wiedniu p. Decrais mianowany został ambasadorem w Londynie.

Otwarto tu międzynarodowy kongres kryminalistyczny.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji cłowej oświadczył minister spraw zagranicznych Develle, że nawiązał jeszcze przed kilku miesiącami rokowania z Austro-Węgrami w sprawie [illegible] od win francuskich.

Sofja 27. czerwca. Wygotowany właśnie akt oskarżenia przeciw biskupowi tirnowskiemu, Klemensowi, zarzuca mu zdradę stanu i występek przeciw osobie księcia.

Londyn 27. czerwca. Do „Biura Reutera" donoszą z Mekki, że wczoraj umarło tam na cholerę 455 osób. Na jednym ze statków, który płynął z Francji i zawitał do jednego z portów angielskich, skonstatowano, że palacz umarł na cholerę.

Wrocław 27. czerwca. Wczoraj otwarto tu kongres lekarzy niemieckich.

Belgrad 27. czerwca. Skupczyna zgodziła się na przedłużenie budżetu uchwalonego na obecny rok budżetowy, kończący się 30. czerwca, po koniec roku kalendarzowego.

Tulon 27. czerwca. Wczoraj umarło w mieście tutejszem pięć osób na cholerę za rogatkami zaś umarły trzy.

Londyn 27. czerwca. Według ostatnich wiadomości, Herz nie umarł jeszcze, ale dogorywa.

Cetynja 27. czerwca. Książę wrócił ze swojej podróży.

Wiedeń 27. czerwca. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 8·59, żyto 7·51, owies 6·98.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 27. czerwca, godz. 2. min. —.

Akcje kred.	339·75	Gal. obl. propin	98·—
Alpiny	54·—	Wied. losy	178·50
Kredyty węg.	414·50	Akcje tyton.	183·—
Anglobanki	151·75	4% Poż. kraj.	
Uniony	252·—	z r. 1893	96·20
Ludwiki	218·25	Elbethale	237·25
Nordbany	296·—	Länderbanki	250·90
Lombardy	106·—	Renta zł. węg.	116·25
Losy tureckie	50·35	Bankvereiny	132·—
Staatsbahny	306·75	Węg. renta pap.	94·92
Czerniowieckie	258·—	Ruble	1·29·25

Przyjechali do Lwowa.

dnia 27. czerwca 1893 r.

HOTEL IMPERIAL. W. hr. Zamoyski z Krakowa. Z. Meciszewski z Krakowa. M. Kisz z Buda-Pesztu. Z. Trzecieski z Dynowa. J. Bogdanowicz z Bogdanówki. W. hr. Starzeński z Rosji. Z. Gumiński z Tłumacza. W. Polański z Dublan. M. Janosz z Czerniowiec. Br. Rothwiler z Paryża. M. Skrzyńska z Żurawna. M. Jaruntowski z Załanowa. T. Żurowski z Brzeska. J. Penkner, F. Mayer z Gajów mor.

HOTEL EUROPEJSKI. H. br. Giesslinger z Wiednia. S. Dydyński z Ulucza. M. Dydyński z Krzemieńca. L. Burzyńska z Bursztyna. H. Hassner z Gorlic. M. Garapich z Cebrowa. A. Kwiatkowski z Charkowa. I. Kopczyński z Tarnopola. I. Gorowski z Mokrzan Wielkich. I. Romaszkan z Odoja.

HOTEL SZWAJCARSKI. M. Regewald, K. Boryczawski z Czerniowiec. M. Zagórski z Dąbrowy. L. Męciński z Jaworowa. O. Spietz z Wiednia. Z. Stasiniewicz z Wierzbicy. J. Skawiński z Maksymówki. J. Madejski z Sokala. H. Mester z Przemyśla. A. Kinzl z Ułaszkowiec. J. Kohn z Wiednia. A. Baczewski ze Stanisławowa. H. Frenkel z Buda-Pesztu. J. Lipsek z Rosji. I. Biedermann z Rosji.

Magazyn „AU LOUVRE“ Lwów, plac Kapitulny l. 3. Filja w Krynicy pod „Orłem“ poleca Własny oddział kostjumów, neglisy, szlafroków, bluzek jedwabnych, wełnianych i satynowych od 1·50 i wyżej. Firanki koronkowe od 1 zł. 70 ct. i wyżej, Portjery od 1 zł. 20 ct. Dywany od 1 zł. 50 ct.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Czajniki metalowe, niklowane po zł. 2·50, 3, 3·50, 4 i 4·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki illustrowane różnych artykułów do dyspozycji.

Najnowsze bardzo tanie lewantyny, satyny, batysty, voile, zefiry, płócienka, perkaliki M. Bałłabana następca Mikołaj Ludwig, Lwów, plac Marjacki 8. 4

Poszukuje się Bony Francuzki na czas wakacji. Zgłoszenia przyjmuje p. Kamilla Poh, ulica Pańska 5.

Kamienica jednopiętrowa, wraz z ogródkiem pod l. 6. przy ulicy Tatarskiej obok rampy na Żółkiewskiem, jest z wolnej ręki na sprzedaż. Bliższa wiadomość tamże między 2.—4. z południa.

Apteka do sprzedania, a druga do wydzierżawiania. Bliższych szczegółów udzieli J. Górny, droguerja Lwów, Hotel Georga.

Diuro wywiadowcze Karola Zakrzewskiego w Tarnopolu ma posadę dla nadleśniczego z egzaminem państwowym wyższym. 507

Wózek węgierski jest do sprzedania. Wiadomość w magazynie krawieckim pp. Bełtowski i Motylewski, ul. Sobieskiego l. 4, we Lwowie. 488

Stare kołdry i materace do przerobienia i pokrycia przyjmuje najtaniej *Józef Schuster*, Lwów, Kopernika 7. 387

Tutki cygaretowe nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie **gratis**. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

KUFRY, KUFERKI ręczne. TORBY z urządzeniem i bez. TORBKI z paskami i wszelkie przybory do podróży, sprzedają najtaniej ***S. Gabriel & J. Chlebownik***, we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Bona młodziutka, Francuzka rodowita poszukuje umieszczenia. Adres: Irma, Kopyczyńce. 511

Stanisław Horszowski, Lwów. Fortepiany, pianina, instrumenta mechaniczne. Na raty. Illustrowane cenniki gratis. 510

Adwokat dr. Błażejowski we Lwowie poszukuje koncypienta. 498

Ukończony maturzysta poszukuje od pierwszego Lipca lekcji lub zajęcia biurowego. Adres: L. P. poste restante w Rozdole. 497

Zakład fotograficzny we Lwowie do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika“. 496

Młody magister farmacji znajdzie umieszczenie od 1. lub 15. lipca w aptece Juljana Nowickiego, w Peczeniżynie. 494

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Na lato pomieszkania umeblowane do wynajęcia. W miejscu kąpiel rzeczna, rzętyca. Bliższa wiadomość w handlu W. Kozłowskiego, ul. Grodecka l. 79 e.

Halicka 10, I. piętro do wynajęcia zaraz mieszkanie złożone z 6 pokoi, z 4 wchodami, kuchni osobnej z przynależnościami, które nadaje się bardzo, na kancelarje i mieszkanie dla pp. notarjuszy, lekarzów, adwokatów i t. p., oraz 3 pokoi z kuchnią na 3. piętrze. Bliższa wiadomość u właściciela tej kamienicy Józefa Jankowskiego, w sklepie Teatralna l. 12. 465

MEBLE

najlepsze, najelegantsze i najtańsze można dostać u

LUFTA

Lwów, ulica Halicka liczba 7, we własnym domu.

Czyści krew, wzmacnia, odmładza i odnawia siły organizmu, podnosi siły, dając sen i apetyt.

Sławna wódka z ziół leczniczych Ks. KNEIPPA

Knejppówka

Cena flaszki 1 zł. w. a.

W składzie materjałów **Leopolda Lityńskiego we Lwowie** 2, Kopernika, 2.

Na prowincję wysełą się odwrotną pocztą. 1719 1—?

---

2 wagi mostowe

po 80 centnarów, (klgr. 4.000), całkiem nowe i nieużywane, pochodzące ze sławnej fabryki ***Buganyi & Comp.***, silnie zbudowane, z żelaznemi trawersami, skalą i ruchomą wagą, niezbędne dla każdego większego przedsiębiorstwa, browaru, gorzelni, gospodarstwa, a gminie i kopalni, pod grzywną zł. 100 urzędownie polecone, tudzież

2 wagi do ważenia bydła

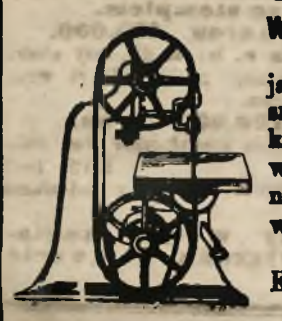
każda na klgr. 1.000, nowe i nieużywane, bardzo dokładne, w każdej stajni opasowej niezbędną, ze skalą i ruchomą wagą, z poręczami i schodami, z tejże samej sławnej fabryki pochodzące, urzędownie cechowane, pojedyńczo, dla braku miejsca bardzo tanio do sprzedania.

Eisenmöbel und Waagen-Lager

I. Seilerstädte 12, im Hofgewölbe rechts **in Wien.** 1562 1—18

Fabryka maszyn Maxa Korn

Hernals, Hauptstrasse.



Wyrób specjalny wszelkich gatunków maszyn do obrabiania drzewa i maszyn pomocniczych, jako te: gatry z piłami, piły cyrkularne i pasmowe, maszyny do obrabiania, do fryzów, parkietów, zagłębień, do wyrabiania wełny drzewnej, stemowania, tokarnie do drzewa i t. d. następnie tokarnie do żelaza i metalu, maszyny wiertnicze, „Shaping“-maszyny, heble maszynowe, spindelprasy. 1678 1—3

Kompletne urządzenia fabryk wszelkiego rodzaju. Zakładanie transmisyj i t. d.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1010 1—?

- 4½% listy hipoteczne,
- 5% listy hipoteczne premjowane,
- 5% „ „ bez premji,
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
- 4½% „ Banku krajowego,
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską,
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
- 5% „ „ bukowińską,
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,
- 4½% „ propinacyjną węgierską,
- 4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Nie zabija i nie ma niemiłej woni.

ANTYMOLINA

w składzie **Leopolda Lityńskiego we Lwowie**, 2, Kopernika, 2.

Cena puszki 40 ct.

Na prowincję wysełą się odwrotną pocztą. 1720 1—?

Maszyna parowa

leżąca, czterokonna, z kotłem leżącym, w dobrym stanie z powodu postawienia większej tanio do sprzedania. Opatrzyć można w browarze w Trzcinicy, kolej Transwersalna.

SASKIE **PONCZOCHY** i **SKARPETKI** dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. 1000 1—?

Każdy

NAGNIOTEK!

Skórę rogową i brodawki usuwa się w krótkim czasie **pewnie i bez bólu** przez proste **pędzlowanie** zaszczytnie znanym, **jedynie prawdziwym aptekarza Radlauera środkiem na nagniotki** z apteki **„pod koroną“ w Berlinie.**

Karton 50 ct. Składy we wielu aptekach. 619 1—6

PRAWDZIWE PASTYLKI ze Soli naturalnych wytworzonych z wód mineralnych

VICHY

sprzedają się w pudełkach metalicznych opatrzonych pieczęcią Kompanii

TRUDNE TRAWIENIA SŁABOŚCI ŻOŁĄDKA

PORA KĄPIELOWA *od 15 Maja do 30go września*

Kąpiele. Dusze. Kasyno. Teatr

Kto używa Dentyny, nie zna bólu zębów!!

Najlepszą w świecie wodą do ust jest

Leopolda Lityńskiego DENTYNA

wzmacnia dziąsła — odświeża jamę ustną, daje miły smak, zapobiega radykalnie bólom zębów.

Cena flaszki 80 ct. w. a.

Prawdziwa jedynie z firmą Leopolda Lityńskiego.

Do nabycia w składzie materjałów **Leopolda Lityńskiego we Lwowie**, 2, Kopernika, 2.

Na prowincję wysełą się odwrotną pocztą. 1723 1—?

Dzierżawa na Bukowinie

1.800 morgów z zasiewami, gorzelnia, budynki znakomite, gleba o wybornej kulturze, od wiosny roku 1894 na lat 6—9 **do oddania.**

Szczegóły udziela **C. Łukasiewicz**, ul. Kuśnierska l. 23. **Czerniowce.** 1771 1—1

Exped. anonc. Horowitz Czerniowce

PIĘKNA CERA KOBIET

Od 1847 żaden preparat nie został jeszcze wynalezionym któryby mógł iść w porównanie z wodą wytwarzaną z KWIATÓW LILIOWYCH przez PP. PLANCHAIS RIET w PARYŻU dla utrzymania PIĘKNOŚCI cery, dla spędzenia PIEGÓW i LISZAI.

Wo Paryżu ul. Caumartin, 43. We Lwowie w aptekach PP. Mikolasche, Ruckera, Wewiórskiego i w składach perfum.



SKŁAD KAWY

Artura Kościckiego

pod godłem 1071 1—?

„SYRIUSZ“

we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 11, wchód także z ulicy Cichej

poleca tylko **najlepsze gatunki** po cenach hurtownych.

Ceylon, Mokkę i Amerykańską.

L. 4588. 1785 1—2

KONKURS.

Na opróżnioną przy Magistracie miasta Rzeszowa posadę kasjera miejskiego z płacą 700 zł. i dodatkiem 200 zł. rocznie, ewentualnie na posadę kontrolora kasy miejskiej z płacą 600 zł. i dodatkiem 100 zł. rocznie, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Posada, obsadzić się mająca, nadaną będzie na razie prowizorycznie na rok jeden, poczem stabilizacja nastąpi.

Kaucja służbowa równa się jednorocznej płacy w gotówce lub w papierach wartościowych, na giełdzie wiedeńskiej notowanych.

Kompetenci wnieść mają podania do Magistratu tutejszego w terminie do dnia 31. lipca 1893 i wykazać dotychczasowe zatrudnienie, tudzież, że są obywatelami Państwa austrjackiego, że nie przekroczyli 40 roku życia i że posiadają kwalifikację dla urzędników kas miejskich, w postanowieniach dz. u. kr. nr. 67 z d. 29. maja 1891 przepisaną.

Magistrat miasta

Rzeszów, dnia 19. czerwca 1893.

Scholz.



HANDEL

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

½ kilo	Congo	zł. 1·60
„ „	Souchong czarna	„ 2·—
„ „	„ zbiór majowy	„ 3·—
„ „	Kaysow czarna	„ 4·—
„ „	Wysiewki herbaciane	„ 1·30
„ „	Wysiewki z najlepszych herbat	zł. 1·60

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą. 1015 1—?

Opakowania się nie liczy.

OGŁOSZENIE.

Celem obsadzenia posady sekretarza Rady powiatowej w Nisku z roczną płacą 1.000 zł. i wolnem pomieszkaniem, rozpisuje się niniejszem konkurs do 10. lipca 1893 r.

Kompetenci zechcą się w powyższym terminie zgłosić w należycie adstruowanych podaniach do Wydziału powiatowego, wykazać dotychczasowe zajęcie — tudzież nabycie należytej praktyki w zawodzie polityczno-administracyjnym.

Z Wydziału Rady powiatowej

Nisko, dnia 19. czerwca 1893 r. 1773 1—1

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1006 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Płaszcze angielskie

gumowe i sukienne nieprzemakalne po 15, 20, 30, 40 zł.





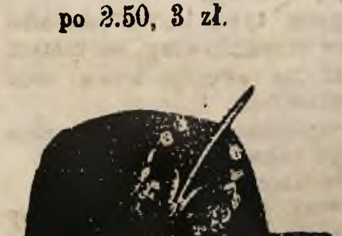
CYLINDRY

po 5, 7, 9 zł.



KAPELUSZE

po 2.50, 3 zł.



KAPELUSZE

po 2·50, 3, 3·50 zł.

MARCIN MÜLLER

we Lwowie, ul. Halicka l. 17. 1590 1—?

W. GRABIŃSKI

zegarmistrz,

przy ulicy Halickiej l. 18 we Lwowie

poleca:

Zegarki genewskie, złote, srebrne, stalowe i niklowe.

Zegarki chronometry i chronografy. 1768 1—1

Zegary ścienne, podróżne, powozowe i regulatory.

Zegary francuskie z kandelabrami bronzowe złocone.

Jedyny na Galicję skład zegarków z fabryki

Patek, Philippe i Ska w Genewie.

Naprawy uskutecznia się z jak największą dokładnością pod gwarancją.

L. 1964. 1784 1—1

OGŁOSZENIE.

Wydział powiatowy w Złoczowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę sekretarza Rady powiatowej z płacą roczną 1.100 zł. wal. austr.

Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie.

Kandydaci mają wnieść podania do Wydziału powiatowego, najdalej do 22. lipca 1893 i załączyć:

1. metrykę urodzenia,
2. dowody dokładnej znajomości ustaw administracyjnych, biegłości w traktowaniu spraw i znajomości obu języków krajowych,
3. świadectwo dotychczasowego zatrudnienia.

Z Wydziału powiatowego

w Złoczowie d. 23. czerwca 1893.

Niżej podpisani mają zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 1. Lipca b. r. otwierają w mieście tutejszem DOM BANKIERSKI pod firmą: 1790 1—3

TOWARZYSTWO BANKOWE i KANTOR WYMIANY

Schellenberg i Kreyser.

Wieloletne doświadczenie w zawodzie bankierskim, oraz rozgałęzione stosunki na obcych targach bankowych stawiają nas w możności zadośćuczynienia wszelkim wymaganiom Szanownych naszych Klientów.

Polecamy przeto nasze usługi łaskawym względom i zostajemy

z uszanowaniem

Paweł Schellenberg i Oskar Kreyser.

KONKURS.

L. 1.795.

Magistrat król. miasta Żółkwi rozpisuje konkurs na posadę kontrolora kasy miejskiej z płacą roczną 600 (sześćset) zł. a. w., czyli 1.200 koron, z prawem uzyskania stabilizacji po roku czynnej nienagannej służby.

Kandydaci wykazać się winni, że posiadają kwalifikację, oznaczoną rozporządzeniem Wys. Wydziału kraj. Nr. 67. dz. ust. i rozp. kraj. z dnia 5. września 1891 r, że odbyli praktykę przepisaną, nadto, że posiadają prawo obywatelstwa austrjackiego, władają językami krajowemi i że obowiązują się złożyć przepisaną kaucję służbową.

Podania wnosić należy do Prezydjum Magistratu w terminie do 1. września 1893 r.

Posada ma być objętą natychmiast po rozstrzygnięciu konkursu.

L. 852.

Magistrat król. miasta Żółkwi, ogłasza konkurs na posadę budowniczego miejskiego z płacą roczną 800 (ośmset) zł. a. w. i prawem uzyskania stabilizacji po roku czynnej i dla miasta korzystnej służby.

Kandydaci winni wykazać się, że posiadają kwalifikacje, przepisaną rozporządzeniem Wys. Wydziału krajowego Nr 67. dz. rozp. kraj. z 1891 r.

Podania odnośne wnosić należy do Prezydjum Magistratu w terminie do 1. sierpnia 1893 r.

Posada ma być objętą natychmiast po rozstrzygnięciu konkursu.

1789 1—3

Magistrat król. miasta Żółkwi

dnia 19. czerwca 1893 r.

Każda Dama życzy sobie mieć stanik, leżący szykownie i bez fałdów!

Osiągnąć to można jedynie użyciem Prym'a patentowanych reformowanych haftek!

Światowe odkrycie w dziedzinie mody!

Stanik ze zwykłemi haftkami po tylko 4 tygodniowem użyciu.	Stanik z haftkami reformow. Prym'a po przeszło 6 miesięcznem używaniu.



Luki i fałdy wszędzie	leży jeszcze bez fałdów i luk jak nowy.

Na wyżej umieszczonych wizerunkach uwidocznione są haftki **dla lepszego wyobrażenia** na materji, w rzeczywistości znajdują się haftki jak wiadomo pod materją.

Prym'a patentowane reform.-haftki

niegną się i nie poddają, oraz nie otwierają się same od siebie. Stoją naprzeciw bez mierzenia dokładnie, dlatego nierówne przyszywanie lub ukośne leżenie stanika jest niemożliwe.

Dla sukień domowych, do prania lub roboczych właśnie dla tego niezbędne. Pranie i prasowanie nic im nie szkodzi.

Stanik wytrzymuje dwa razy tak długo i leży dobrze mimo roboty i silnego poruszania się.

Pod względem trwałości tańsze od wszelkich innych zapięć, gdyż po zużyciu stanika, mogą być odjęte i przyszyte do nowego.

Każda oszczędna gospodyni niech tedy kupi sobie za 20 centów i przyszyje haftki te do starego stanika. Zdumieje się **nad pięknem, gładkiem leżeniem stanika.**

Przyszywać trzeba tylko, podług wskazówki dołączonej do każdej kartki.

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach galanteryj i przyborów krawieckich. 243 1—2

Towarzystwo akcyjne kantorów wymiany

„MERCUR“

I., Wollzeile 10 i 13. VI., Mariahilferstrasse 74 B. **w Wiedniu.**

Ubezpieczenie przeciw stratom przy wylosowaniu!

244 1—1

Taryfa premij na 1. Lipca!

	Premia	Ewent. strata kursu
Losy z r. 1854	zł. 3·25	zł. 73·—
Losy żeglugi Dunajowej	„ 4·—	„ 40·—
Węg. losy czerwon. krzyża	„ —·05	„ 8·—

	Premje	Ewent. str. kursu
Wied. losy komunalne	zł. —·40	zł. 47·—
Akcje czeskiej kolei zachodn.	„ —·90	„ 178·—

Już 1. Lipca **200.000** zł. do wygrania!

Wied. promesą komunalną

po zł. 3¼ i 50 ct. stempel.

Towarz. akcyjne kantorów wymiany „MERCUR“ I., Wollzeile 10.—Mariahilferstr. 74 B.

Wydawca: Józef Loskowski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.